Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 49 (151) Białystok, wtorek 26 lutego 1952 r. Cena 15 groszy

Najlepszy zakład przemysłu włókienniczego

Centralna Rada Zw. Zaw. po przeanalizowaniu wyników pracy osiągniętych przez wszystkie zakłady przemysłu włókienniczego w IV kwartale 1951 r., przyznała na wniosek Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego tytuł najlepszego zakładu przemysłu włókienniczego oraz sztandar przechodni współzawodnictwa Zakł. Przem. Dziew. im. E. Plater w Łodzi, przyznając jednocześnie tej załodze premię pieniężną w wysokości 45 tys. zł.

Odsłonięcie tablic pamiątkowych

ku czci bohaterów PPR, ZWM, GL i AL

poległych w walce o niepodległość Ojczyzny

WARSZAWA (PAP). Na murze wspaniale odbudowanego gmachu u zbiegu Alei Jerozolimskich i Nowego Światu w Warszawie, mieszczącego Międzynarodowy Klub Książki i Prasy, odsłonięta została 24 bm tablica pamiątkowa ku czci bohaterskich członków Gwardii Ludowej, którzy w okresie okupacji w odwet za bestialstwa hitlerowców dwukrotnie obrzucili granatami mieszczącą się w tym domu hitlerowską kawiarnię „Cafe Club".

Na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej przybyli uczestnicy walk wyzwoleńczych z hitlerowskim okupantem, przybyły z pocztami sztandarowymi delegacje robotnicze i młodzieży ZMP-owskiej oraz liczni mieszkańcy stolicy.

Odsłonięcia tablicy pamiątkowej dokonał uczestnik zamachu na „Cafe Club" — Karol Grabski.

W tym samym dniu odsłonięto tablicę pamiątkową na murze domu przy ul. Mostowej, pod którym w roku 1943 padli w walce z faszystowskimi najeźdźcami: założycielka i pierwsza przewodnicząca Związku Walki Młodych — Hanka Sawicka oraz przywódca Gwardii Ludowej w Warszawie ppłk. **Jan Skrzeszewski i Tadeusz Olszewski.**

Na uroczystość, w której wziął udział sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — Władysław Wicha, przybyli towarzysze broni poległych bohaterów, robotnicy zakładów pracy stolicy oraz młodzież ZMP-owska.

Przemawiając do zebranych b. członek KPP, uczestnik walki zbrojnej z niemieckim faszyzmem w szeregach PPR — Symeon Surgiewicz nakreślił historię życia i walki poległych bojowników o wolność i wyzwolenie społeczne narodu.

Ładowacze P. C. D. w Suwałkach czynem wyrazili wdzięczność dla Armii Radzieckiej

Ładowacze Państwowej Centrali Drzewnej, Baza Spedycyjna w Suwałkach pragnąc uczcić 34 rocznicę powstania Armii Radzieckiej postanowili załadować poza normalnym planem, piętnaście wagonów dłużyc tartacznych i papierówki, poświęcając w tym celu dzień swego odpoczynku 24 bm. (niedziela). Czyn ten świadczy o gorącej sympatii i wdzięczności jaką darzą ludzie pracy wyzwolicielkę narodów bohaterską Armię Radziecką. Czyn przyniósł państwu około 1500 zł oszczędności.

Z. Ch. Suwałki.

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet

Robotnice zakładu „A" BZPW im. Sierżana podejmują zobowiązania produkcyjne

Międzynarodowy Dzień Kobiet — 8 marca jest dniem podsumowania wkładu wszystkich postępowych kobiet świata w dzieło utrwalenia pokoju między narodami, w dzieło walki o lepsze jutro.

Kobiety polskie w dniu tym dokonają przeglądu zdobyczy, osiągniętych w Polsce Ludowej, wyników swej pracy i walki o realizację Planu 6-letniego, o utrwalenie pokoju.

W całym kraju rozpoczęły się już przygotowania do uroczystości Międzynarodowego Dnia Kobiet.

W związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet, znana przodownica pracy Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Sierżana w Białymstoku **tow. Maria Sokólska** otrzymała list, skierowany do wszystkich przodownic pracy BZPW, **od delegatek na powiatową konferencję Ligi Kobiet w Gołdapi.**

W liście tym czytamy: „Kobiety pow. gołdapskiego, zebrane na konferencji powiatowej Ligi Kobiet w Gołdapi, przesyłają Wam, Drogie Koleżanki, serdeczne pozdrowienia — abyście jeszcze więcej, jeszcze, intensywniej pracowały dla dobra Polski Ludowej w wykonywaniu wspaniałych podstaw budowy socjalizmu.

Wzorując się na Was, przodownicach pracy, będziemy również aktywnie pracować w naszej wsi, aby zwiększyć kontraktację trzody chlewnej, wykonać zobowiązania wobec państwa, które zapewnią masom pracującym wyżywienie. Wspólny nasz wysiłek oparty na sojuszu robotniczo-chłopskim zapewni pokój i szczęście w naszej ukochanej Ojczyźnie — Polsce Ludowej.

Delegatki Konferencji.

List delegatek konferencji wzbudził entuzjazm pracy wśród kobiet pracujących w Białostockich Zakładach Przemysłu Wełnianego. Organizatorki grup partyjnych i agitatorki zakładu „A" natychmiast przystąpiły do pracy agitacyjnej we wszystkich działach produkcyjnych.

Przyśpieszyć ruch kołowy maszyn, więcej utkać materiału, więcej przewinąć nitek, niedopuścić do najmniejszych postojów maszyn, oto zadania, które stawiają przed sobą kobiety by uczcić swe wielkie święto.

ZWIĘKSZYMY WYDAJNOŚĆ PRACY

W odpowiedzi na apel chłopek z pow. gołdapskiego robotnice postanowiły jeszcze bardziej zwiększyć wydajność pracy. Przed rozpoczęciem i po zakończeniu dnia roboczego kobiety zbierały się grupkami przed swymi warsztatami i radziły.

Radziły nad tym, jak by tu odpowiedzieć na list delegatek z Gołdapi. — Odpowiemy im czynem — mówi **tow. Sokólska** — one zobowiązały się zwiększyć kontraktację trzody chlewnej — my zwiększymy wydajność pracy, by wyprodukować więcej materiałów potrzebnych wsi.

Słowa **tow. Sokólskiej** zostały poparte przez robotnice zakładu „A". **Zespół Sokólskiej** na przewijalni zobowiązał się wykonać 25 kg. nici ponad plan. Za przykładem zespołu Sokólskiej ruszyły wszystkie zespoły. Zespół cerowaczek zobowiązał się przerzeć dodatkowo 84 m materiału. Brakarki zobowiązały się wziąć jako dodatek do swojej pracy 400 m. materiału do cerowania. Sortownia podniesie swoją produkcję o 3 kg. Zespół niedoprządu zobowiązał się dostarczyć niedoprząd na samoprześnice w takiej ilości, by selwaktory nie czekały na surowiec. Samoprześnice zobowiązały się wykonać 25 kg. nici ponad plan. Zespół **młodzieżowy — Walentyny Najsiuk** na skręcalni zobowiązał się wykonać 20 kg. cweru ponad plan. Zespół **zetempówki Stanisławy Siemieńczuk** na przewijarkach wężowych zobowiązał się wykonać 40 kg. nici ponad plan. Na wykończalni zespół szermaszyn (podstrzygalnia) pierwszej i drugiej zmiany zobowiązał się wykonać po 100 metrów na osobę ponad plan.

Cerowaczki **Alfreda Nerog i Zofia Andrzejuk** podjęły się wykonać 240 metrów materiałów ponad swą normę. **Bronisława Harasimowicz i Zinoida Łapińska** 200 metrów ponad plan. Tkaczki: **Maria Małachowska** zobowiązała się wykonać 135 proc. normy, **Maria Butkiewicz** 131 proc., a **Maria Bakunowicz** 129 procent.

KOBIETA W POLSCE LUDOWEJ

Ilość zobowiązań rośnie z każdym dniem. Kobiety zatrudnione w Białostockich Zakładach Przemysłu Wełnianego zakładu „A" oraz chłopki z pow. gołdapskiego czynem uczczą Międzynarodowy Dzień Kobiet. Wykazały one, że potrafią zmobilizować swe siły do coraz pełniejszego, twórczego udziału w socjalistycznym budownictwie.

Kobieta w Polsce Ludowej jest pełnoprawnym obywatelem przed którym otwarte zostały szerokie możliwości udziału we wszystkich dziedzinach społecznego, gospodarczego i kulturalnego życia. Pełne wyzwolenie kobiety i jej uprawnienia zatwierdza projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Kobieta w Polsce sanacyjnej była niewolnicą. Nie posiadała kwalifikacji zawodowych, źle opłacana, nie mająca zapewnionej opieki nad dzieckiem wydana była na łup analfabetyzmu i ciemnoty. Tylko nieliczne kobiety, pochodzące z klas uprzywilejowanych korzystały z praw politycznych.

Państwo Ludowe czyni olbrzymi wysiłek aby uwolnić kobietę pracującą od troski i niepokoju o los dziecka, aby po przez należytą opiekę nad kobietą - matką zapewnić jej możliwość faktycznego awansu społecznego. Kobieta w Polsce Ludowej ma zapewnione w coraz szerszym zakresie trzy podstawowe warunki do jej pełnego wyzwolenia: naukę, pracą i opiekę nad dzieckiem.

Tegoroczny obchód Międzynarodowego Dnia Kobiet w Polsce powinien stać się mobilizacją polskich kobiet do wykonania zadań Planu sześcioletniego, Planu, który zapewni Polsce potęgę gospodarczą i kulturalną, który zbuduje fundamenty sprawiedliwego, szczęśliwego życia.

(Z. B.)

Poważne możliwości zwiększenia bazy paszowej

— wykazała narada aktywu naukowego i gospodarczego

List uczestników narady do Prezydenta Bieruta

WARSZAWA (PAP) Uczestnicy krajowej narady aktywu naukowego i gospodarczego, która w dniach 17—19 bm. obradowała w Warszawie nad zagadnieniami paszowymi, przesłali do Prezydenta RP Bolesława Bieruta list, w którym piszą m. in.:

„Z referatów i dyskusji, która miała miejsce na naradzie, wysunęły się jako główne zadania w celu podniesienia możliwości paszowych mało i średniorolnych gospodarstw chłopskich, celem ułatwienia im wykonania obowiązku w dziedzinie dostawy mięsa bez uszczerbku dla podstawowej produkcji zbożowej: zapewnienie niezbędnych rezerw żywieniowych dla trzody chlewnej i bydła, oraz skoncentrowanie największych wysiłków na pomyślnym rozwiązaniu bilansu pasz i produkcji zbożowej w województwach zachodnich, centralnych i wschodnich stanowiących główny śpichrz Rzeczypospolitej.

Równocześnie konferencja wykazała olbrzymie możliwości zastosowania osiągnięć przodującej radzieckiej nauki rolniczej, jak również pięknego dorobku nauki polskiej w socjalistycznych gospodarstwach rolnych Polski Ludowej — PGR i spółdzielniach produkcyjnych.

Narada paszowa wykazała, że wykorzystanie starych i wypróbowanych zabiegów oraz szeroka ich popularyzacja mogą w powiązaniu z wykorzystaniem nowych wyników pracy naukowo-badawczej o znaczeniu praktycznym, dać szybką zmianę sytuacji paszowej, pod warunkiem dostosowania do możliwości ekonomicznych, organizacyjnych i technicznych dzisiejszego okresu gospodarki indywidualnej, PGR-owskiej i spółdzielczej.

W szczególności narada pokazała drogi zwiększenia produkcyjności użytków zielonych, przez zabiegi melioracyjne, racjonalne zabiegi agrotechniczne, wykorzystanie nawozów gospodarskich, wprowadzenie ciągłej produkcji pasz w uprawie polowej, zapewnienie dostatecznej ilości nasion roślin pastewnych oraz szerokie rozwinięcie kiszenia zielonek.

Narada zwróciła uwagę na konieczność ulepszenia organizacji przekazywania wskazówek nauki oraz osiągnięć przodującej praktyki od kierowniczych organów rolnych i instytutów naukowych po przez wszystkie stopnie aż do bezpośredniego organizatora produkcji, jakim jest agronom gminny.

Pamiętając o Twym wskazaniu, że „możemy osiągnąć podwyższenie plonów i hodowli — w naszym rolnictwie mamy wszystkie ku temu warunki" zebrani na ogólnokrajowej naradzie w sprawie bazy paszowej przyrzekają realizować wszystkie te zadania, które będą jednym z wyrazów umacniającego się sojuszu robotniczo-chłopskiego i wyrazem włączenia inteligencji twórczej w dzieło budowy socjalizmu.

„Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do ochrony zdrowia..."

Prof. dr Michał Telatycki o projekcie Konstytucji

Pierwszy punkt artykułu 60 projektu Konstytucji brzmi: **„Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy".**

Wypowiadając się o tym punkcie projektu Konstytucji dr Michał Telatycki, profesor Akademii Medycznej w Gdańsku mówi m. innymi.:

„W układzie stosunków społecznych w Polsce międzywojennej (podobnie jak zresztą w obecnych warunkach społecznych we wszystkich krajach o ustroju burżuazyjnym) lecznictwo ludzi ze świata pracy traktowało się jak zło konieczne. I tak np. lecznictwo zamknięte, tj. głównie szpitale — przed wojną zupełnie nie odpowiadało zapotrzebowaniu ludności. Przed wrześniem 1939 r. mieliśmy zaledwie 69.361 łóżek w zakładach leczniczych, tj. 21 łóżek na 10 tys. mieszkańców.

I dopiero nowe podejście do zagadnienia ochrony zdrowia ludzi pracy, wyrażone w art. 60 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — stworzyło ramy do ostatecznego i najwłaściwszego załatwienia sprawy.

Kierownicy Ministerstwa Zdrowia potrafili również na odcinku swego resortu wzbudzić w kadrach i masach odpowiedni entuzjazm twórczy, w wyniku którego już w r. 1949 osiągnięto liczbę 36 łóżek szpitalnych na 10 tys. ludności.

Zgodnie z zapowiedzią Ministerstwa Zdrowia w ciągu okresu objętego Planem 6-letnim mamy uzyskać dalszych 39 tys. łóżek, z czego 5.400 w izbach porodowych i w izbach chorych przy wiejskich ośrodkach zdrowia, przy czym wskaźnik łóżek szpitalnych wzrośnie z 36 na 46 na 10 tys. ludności. Średni przyrost roczny łóżek ma wynosić w okresie 6-lecia 6.650 tj. **6-krotnie więcej niż w okresie przedwrześniowym.** Ulegnie likwidacji dysproporcja pod względem zaopatrzenia w łóżka szpitalne między bardziej rozwiniętymi zachodnimi, a opóźnionymi w rozwoju wschodnimi województwami.

Irena Domańska w niedawnej publikacji ujawniła, że USA na zdrowie publiczne przeznaczyła 0,9 proc. budżetu państwowego, podczas gdy u nas na ten cel wykorzystuje się ok. 20 proc. Tak więc **w Polsce Ludowej każdy człowiek świata pracy posiada w razie zachorowania podstawowe, realne prawa do łóżka szpitalnego w takiej mierze, jak nigdy dotąd.** Równocześnie jednak zmierzamy ku temu, by stworzyć takie warunki higieniczno-zapobiegawcze, by w przyszłości zachodziła coraz mniejsza potrzeba korzystania z tych łóżek. W tym właśnie celu kładzie się duży nacisk na akcję zapobiegawczą, jak: szczepienia ochronne, wczasy pracownicze, unowocześnienie urządzeń fabrycznych, popieranie sportu itp. To właśnie zabezpieczają artykuły: 59 (prawo do wypoczynku), 66 (ochrona macierzyństwa) i 68 (opieka nad młodzieżą)."

100 tys. km bez remontu

zobowiązał się przejechać na samochodzie „Lublin -51" kierowca z PZGS w Olecku — Witold Zabolewicz

Ostatnio PZGS w Olecku otrzymał dwa samochody ciężarowe polskiej produkcji marki „Lublin — 51". Jeden z tych samochodów prowadził kierowca Witold Zabolewicz.

Zabolewicz doceniając wysiłki władz ludowych, dążących do całkowitego zmechanizowania transportu podjął zobowiązanie przejechać na otrzymanym wozie 100 tys. km bez kapitalnego remontu.

Jednocześnie Zabolewicz **wezwał do współzawodnictwa wszystkich szoferów pracujących w spółdzielczości samopomocowej, a jeżdżących na wozach marki „Lublin" do współzawodnictwa i podejmowania podobnych zobowiązań**

(hm)

Prezydium uroczystej akademii, która odbyła się w ub. sobotę w „Domu Włókniarza" w Białymstoku dla uczczenia 34 rocznicy powstania Armii Radzieckiej.

Tow. Eugeniusz Polakowski, prezes Woj. Zarządu Ligi Przyjaciół Żołnierza, zagaja akademię.

Zaostrzają się sprzeczności

wśród uczestników sesji rady paktu atlantyckiego

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" w artykule, poświęconym sesji rady agresywnego paktu atlantyckiego, pisze:

Czym wyjaśnić fakt, że na porządku dziennym lizbońskiej sesji rady paktu atlantyckiego znajdują się te same problemy, które figurowały na poprzednich sesjach w Ottawie i w Rzymie? Jedną z głównych przeszkód, utrudniających realizację zbrodniczych planów prowodyrów paktu atlantyckiego jest wzmagający się coraz bardziej opór szerokich mas ludowych wobec tych planów.

Na obecnej sesji w Lizbonie imperialiści amerykańsko-angielscy usiłują znowu galwanizować i ożywić zdemaskowane już niejednokrotnie oszczercze wymysły o agresywności Związku Radzieckiego. Okoliczność, że muszą oni chwytać się tricków, by przesłonić swe agresywne plany, świadczy o tym, że ich propaganda, skierowana przeciwko ZSRR i innym krajom miłującym pokój, nie cieszy się powodzeniem.

Dalszą przyczyną, utrudniającą realizację planów atlantyckich jest starcie się interesów wzajemnych uczestników agresywnego bloku, co powoduje zaostrzenie wewnętrznych sprzeczności.

Postępowanie delegacji amerykańskiej na sesji w Lizbonie jest potwierdzeniem faktu, że imperialiści amerykańscy uważają pakt atlantycki za swój instrument. Uczestnicy sesji opracowują plany wzmożenia wyścigu zbrojeń i przygotowań do nowej wojny. Szczególną uwagę poświęca się przy tym sprawie utworzenia nowych baz wojskowych w Europie zachodniej, a w szczególności w Norwegii i Danii. Równocześnie jednak polityka zwiększonej presji amerykańskiej na uczestników sesji — świadczy o dalszym zaostrzeniu sprzeczności wewnętrznych i tarć w obozie podżegaczy wojennych.

Ze Świata

Jak donosi agencja Reutera, wojska francuskie pod naciskiem Vietnamskiej Armii Ludowej wycofały się z miasta Hao Binh, położonego w odległości 65 km na południowy zachód od Hanoi.

* * *

Wszystkie gazety pakistańskie zamieściły wiadomość o nowej masakrze demonstracji studentów w mieście Dakka (Pakistan wschodni).

Według oficjalnych danych 2 osoby zostały zabite, a 45 odniosło rany. Wszystkie gazety twierdzą jednak, że liczba ofiar jest znacznie wyższa.

Ponad 4 miliony ton węgla więcej

wydobędą w bież. roku nasi górnicy

Praca w kopalni staje się lżejsza i wydajniejsza

WARSZAWA (PAP). Przed przemysłem węglowym w roku bież postawione zostały nowe poważne zadania — zwiększenia wydobycia o ponad 4 miliony ton w stosunku do roku ub. W związku z tym min. górnictwa — Ryszard Nieszporek udzielił wywiadu redaktorowi gospodarczemu PAP, omawiając środki, jakimi te poważne zadania przemysłu węglowego będą realizowane.

Poniżej drukujemy fragmenty wywiadu min. Nieszporka.

Głównym zadaniem przemysłu węglowego będzie podniesienie wydajności pracy, której wzrost zaplanowany jest na ok. 5 proc. przeciętnie na górnika w stosunku do roku ub. Umożliwi to nam wykonanie postawionych przed górnictwem zadań bez zwiększania ilości osób zatrudnionych w górnictwie.

Podnoszenie wydajności pracy osiągnie się przede wszystkim dzięki szerokiej realizacji postępu technicznego i lepszej organizacji pracy. Państwo przychodzi górnikowi z wydatną pomocą przez wprowadzanie i rozszerzanie nowych procesów technologicznych, przez instalowanie w kopalniach najnowocześniejszych maszyn i urządzeń górniczych, które nie tylko zwiększą wydajność, lecz również ułatwią pracę górnika.

Zgodnie z planami opracowanymi przez przemysł węglowy wydatnie wzrośnie ilość instalowanych w kopalniach: wrębiarek, wrębiładowarek, ładowarek „kaczy dziób", kombajnów węglowych, transporterów i innych maszyn. Ilość urobionego mechanicznie węgla, na ścianach wrębiarkami ścianowymi — wzrośnie o 12 proc. w stosunku do roku ub. Ilość węgla urobionego mechanicznie, na chodnikach i zabierkach wzrośnie o 47 proc. w stosunku do roku ub. Ilość węgla urobionego wrębiładowarkami również bardzo znacznie wzrośnie w stosunku do roku ub. Przemysł węglowy zainstaluje ponadto w szeregu kopalń nowe kombajny węglowe, łączna ich ilość osiągnie w br. 60 sztuk.

Polski przemysł węglowy dąży nie tylko do ułatwienia pracy przez zmechanizowanie urabiania węgla, lecz również do wyeliminowania z pracy na dole ciężkiego dawniej wysiłku ładowaczy. Dlatego też dzięki instalowaniu ładowarek „kaczy dziób" ilość mechanicznego załadunku w roku bież. wzrośnie prawie 5-krotnie w stosunku do mechanicznego załadunku w roku ub.

Traktat pokojowy — wspólną sprawą całego narodu niemieckiego

Przemówienie tow. Grotewohla na VIII plenum KC SED

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, na VIII plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności zabrał głos w dyskusji nad referatem sekretarza generalnego partii Waltera Ulbrichta przewodniczący KC SED, premier Grotewohl.

W swym obszernym przemówieniu prem. Grotewohl podkreślił m. in. doniosłe i decydujące znaczenie ostatniego pisma rządu NRD do czterech mocarstw. Obecnie zadanie polega na tym, — stwierdził mówca — aby ze sprawy traktatu pokojowego **uczynić wspólną sprawę całego narodu niemieckiego.**

Nasze pismo do czterech mocarstw jest krokiem decydującym, w wyniku którego cały problem niemiecki został włączony do najważniejszego zagadnienia walki o pokój.

Wydarzenia ostatnich tygodni — stwierdził tow. Grotewohl — dowodzą, że nasza działalność w tej dziedzinie nie była bezowocna. Co prawda nie znaleźliśmy partnera dla naszej narady ogólnoniemieckiej w parlamencie bońskim, nie znaleźliśmy partnera również w rządzie Adenauera, ale obecnie **partnerem naszym stała się ludność Niemiec zachodnich. Wzrosła aktywność narodu, który zabrał głos, aby wypowiedzieć się w decydującej dla Niemiec kwestii.**

Na tym polega doniosłe znaczenie podjętych przez nas dotychczas kroków, które w sposób decydujący wpłyną na wszystkie dalsze poczynania.

Bezsilna wściekłość ludobójców

Od 28 stycznia amerykańskie bombowce operujące nad Koreą posługują się bronią, której nie ośmielili się użyć nawet hitlerowcy. W Nonsondon, w rejonie Czhołwonu, w rejonie Sanjanni, w rejonie Kumhwa amerykańscy superhitlerowcy zrzucili tekturowe pudełka i torebki papierowe z pchłami, pająkami, komarami, mrówkami i muchami zakażonymi zarazkami dżumy, cholery i innych chorób zakaźnych.

Ta wstrząsająca zbrodnia jest wyrazem bezsilnej wściekłości imperialistycznych barbarzyńców, którym wydawało się, że przewaga techniczna wystarczy, by przełamać wolę zwycięstwa narodu broniącego wolności. Rok i siedem miesięcy trwa już wojna. W ciągu tego czasu pozycje koreańskich obrońców wolności szturmowane były przez elitarne dywizje armii USA. Dokonywano olbrzymich, skomplikowanych operacji desantowych. Wyczerpano wszystkie możliwości zbrodni. Popełniono ich tyle, że sąd, który by mierzył czyny siepaczy amerykańskich kryteriami wypróbowanymi w Norymberdze, musiałby wydać wiele, bardzo wiele wyroków na organizatorów napaści na Koreę, na sztabowców amerykańskich i na wykonawców rozkazów sztabu.

Na nic się jednak zdały wszystkie próby terroru. Armie Ridgway'a stoją bezsilne na linii 38 równoleżnika, a nacisk miłujących pokój narodów zmusił sztabowców amerykańskich do podjęcia rozmów początkowo w Kaesong, później zaś w Panmundżon.

Ridgway i jego mocodawcy postanowili zrobić wszystko, by nie dopuścić do porozumienia w Panmundżon oraz, by wykorzystać okres rokowań dla wzmożenia terroru wobec ludności cywilnej Korei oraz wobec jeńców koreańskich. W Panmundżonie oficerowie amerykańscy uporczywie torpedują każdy wniosek zmierzający do przyśpieszenia zawarcia układu o zawieszeniu broni.

Ostatnie dni przyniosły wiele wstrząsających wiadomości o wzroście amerykańskiego terroru wobec jeńców koreańskich. Wymordowano 17 tys. ludzi w obozach jenieckich w ciągu 10 miesięcy 1951 roku. Okazało się, że w obozach tych należy do codziennych praktyk palenie jeńców żywcem, mordowanie przez wrzucanie ich do kotłów z parą. 18 lutego zamordowano w obozie koncentracyjnym na wyspie Koż-do 70-ciu więźniów politycznych i kilkaset raniono. Zbrodni tej dokonano w obecności tzw. „komisji ONZ".

Wszystkie przytoczone fakty stoją w nierozerwalnym ze sobą związku. Wszystkie zbrodnie amerykańskich interwentów zmierzają do tego, by uniemożliwić uzyskanie jakichkolwiek postępów w Panmundżon oraz do sterroryzowania narodu koreańskiego. Już dziś w Waszyngtonie zapowiadają, że zerwanie rozmów o zawieszenie broni będzie hasłem do otwartej agresji przeciw Chińskiej Republice Ludowej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dla giełdziarzy z Wall Street rokowania w Panmundżon są niebezpieczeństwem nr 1. Giełda nowojorska, jak podają zachodnie agencje, „reaguje z barometryczną dokładnością na depesze z Panmundżon". Na przykład po sprzeciwie oficerów amerykańskich wobec propozycji zaproszenia ZSRR do komisji kontrolnej akcje monopoli zbrojeniowych poszły w górę.

Potworna zbrodnia amerykańskich agresorów, którzy zrzucili zarazki dżumy i cholery na tereny Korei północnej, ma prawdopodobnie również uniemożliwić postępy rozmów w Panmundżon. Amerykańscy agresorzy nie zrezygnowali bowiem z prób wyzyskania konfliktu koreańskiego, jako ogniska wojny, które miałoby się rozszerzyć na całą kulę ziemską.

Zbrodnia bestii w amerykańskich mundurach stanowi nie tylko dowód, że praktyki i metody hitlerowskie są doskonalone przez amerykańskich militarystów. Stanowi ona przede wszystkim groźbę dla pokoju na całym świecie. Każdy gwałt, każda zbrodnia imperialistów, gdziekolwiek byłaby dokonana, stanowi niebezpieczeństwo dla wszystkich narodów miłujących pokój.

Wybory w białostockiej organizacji partyjnej

Białostocka organizacja partyjna wchodzi w okres statutowych wyborów władz partyjnych w oddziałowych i podstawowych organizacjach partyjnych.

Zadania stojące przed partią w trzecim, decydującym roku Planu sześcioletniego, wymagają od oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych w zakładach pracy i instytucjach coraz większej aktywności i umiejętności kierowania walką o podstawowe, decydujące o powodzeniu planu elementy jak: wzrost wydajności pracy, wzrost ruchu współzawodnictwa, obniżka kosztów własnych, rozpowszechnienie nowych metod pracy, wzmożenie czujności wobec wroga.

Szybki rozwój naszego przemysłu i nie nadążające w swym rozwoju rolnictwo jest powodem szeregu trudności przeżywanych obecnie. Stąd też przed organizacją partyjną na wsi stoją trudne i odpowiedzialne zadania mobilizowania wsi do walki o podniesienie wydajności z hektara, likwidację odłogów, wzrost pogłowia trzody chlewnej, wzmocnienie na terenie naszego województwa istniejących już i organizowanie na zasadach dobrowolności nowych spółdzielni produkcyjnych.

Organizacje partyjne muszą pobudzić inicjatywę mas do aktywnego udziału w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji, połączyć tę dyskusję z zobowiązaniami produkcyjnymi w zakładach pracy i na wsi.

Bojowy przegląd organizacji partyjnej

Doświadczenie zeszłorocznych wyborów jak i ostatnio odbyte wybory delegatów na powiatowe konferencje sprawozdawczo-wyborcze wskazują, że niektóre komitety powiatowe i gminne nie doceniały sprawy wyborów dla ideowo-politycznego i organizacyjnego wzrostu organizacji partyjnych. Zebrania przeprowadzano czasem żywiołowo i traktowano je jako jeszcze jedną formalność. Naturalnie były też wypadki, że towarzysze odpowiedzialni z ramienia KP czy KG dość późno, tego samego dnia, kiedy rozpoczynano wybory, zgłaszali się do organizacji partyjnych w celu udzielenia pomocy w podsumowaniu całorocznej pracy. Takie przygotowanie sprawozdań odbywało się szybko. Umieszczano jedynie ilość członków partii, którzy opłacali składki członkowskie, oraz ilość przyjętych kandydatów do partii. Zebrania takie nie mobilizowały organizacji partyjnej w zakładzie pracy czy gromadzie.

Niedociągnięcia te muszą być jak najszybciej wyrugowane. Wybory, które obecnie rozpoczynamy, winny się stać bojowym przeglądem naszej organizacji partyjnej w realizacji trudnych zadań trzeciego roku sześciolatki.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w zakładach i gromadach, PGR i spółdzielniach produkcyjnych powinna mieć przede wszystkim charakter zorganizowany.

Trzeba więc aby nadrzędne instancje partyjne udzielały maksymalnej pomocy w przygotowaniu sprawozdań i zapewnieniu frekwencji. Towarzysze udzielający pomocy winni przynajmniej na dwa dni przed datą wyborów przybyć do organizacji partyjnej, przeprowadzić rozmowy z członkami partii, wspólnie ustalić zadania, zainteresować się jak organizacja mobilizowała bezpartyjnych, jak pomagała związkowi zawodowemu, Związkowi Młodzieży Polskiej, Lidze Kobiet, Zw. Sam. Chłopskiej.

Sprawozdania przedłożone na zebraniu wyborczym nie mogą się ograniczać do abstrakcyjnego wyliczenia tych czy innych prac przeprowadzonych przez organizację partyjną w okresie roku. Sprawozdania winny dać obraz pracy poszczególnych członków organizacji oraz pokazać jakimi formami organizacja partyjna starała się uaktywnić, tak jeśli idzie o odcinek powierzonych sobie zadań partyjnych jak też ocenić postawę każdego członka partii w wywiązywaniu się z pracy zawodowej.

W trosce o rozbudowę szeregów partii

W sprawozdaniach należy także pokazać jak organizacja partyjna pracowała z kandydatami do partii. Nie można biernie patrzeć na to, że w organizacji partyjnej znajdują się np. długoletni kandydaci. W sprawozdaniach i dyskusji należy pokazać gdzie tkwią przyczyny tego stanu. Uchwała KC z grudnia 1951 r. o wzroście i regulowaniu składu partii powinna pomóc w analizie dotychczasowego liczebnego wzrostu organizacji partyjnej, jej składu osobowego, pomóc w ujawnieniu elementów hamujących rozwój partii. Uchwała wskazuje jednocześnie jak należy budować organizację partyjną, na kim należy się oprzeć. W sprawie pracy z kandydatami uchwała przypomina o rocznym stażu kandydackim do partii, jednocześnie wskazuje, że najlepszym sprawdzianem politycznej dojrzałości jest wywiązywanie się kandydatów z powierzonych im przez partię zadań.

Sprawozdania winny pokazać przodujących towarzyszy, ich rolę w fabryce, czy gromadzie, ich wpływ na opieszałych członków partii i bezpartyjnych. Takie pokazanie poszczególnych towarzyszy pomoże organizacji partyjnej w politycznym wychowaniu członka partii, nauczy dyscypliny partyjnej.

W akcji sprawozdawczo wyborczej w zakładach produkcyjnych należy więcej uwagi poświęcić grupom partyjnym, które w naszym województwie wciąż jeszcze pozostają w tyle i stanowią jedno ze słabych ogniw w całokształcie pracy partyjnej.

Jeszcze przed wyborami organizatorów grup egzekutywy podstawowych organizacji powinny skontrolować czy grupy partyjne są prawidłowo zbudowane i wybrane w myśl instrukcji KC z grudnia 1950. Należy dbać także, aby na organizatorów grup wybrani zostali dobrzy towarzysze, posiadający autorytet wśród członków grup i bezpartyjnych robotników.

O głęboką więź z masami bezpartyjnymi

Niesłuszne byłoby potraktowanie wyborów jako sprawy wyłącznie wewnątrzpartyjnej. W tym kto zostanie wybrany do władz partyjnych zainteresowani są nie tylko członkowie partii, ale również bezpartyjni robotnicy i chłopi. W zakładzie pracy robotnicy bezpartyjni zainteresowani są w wykonaniu zadań produkcyjnych, w walce o oszczędną gospodarkę. Na wsi chłopi mało i średniorolni zainteresowani są walką o wzrost produkcji rolnej, wiosenną akcją siewną. I dlatego chcą oni mieć doczynienia z takim sekretarzem organizacji partyjnej, który potrafi ich wysłuchać, pomóc w rozwiązaniu tych czy innych trudności. Bezpartyjni robotnicy i chłopi chcą pomóc organizacji partyjnej w przezwyciężaniu braków.

Nie możemy dopuścić, aby wybory odbywały się w atmosferze żywiołowości sprzecznej z demokracją wewnątrz-partyjną, aby towarzysze bez zastanowienia, bez poważnej analizy wybierali do władz partyjnych ludzi niepewnych, chwiejnych, nie cieszących się zaufaniem mas.

Do władz partyjnych winni być wybierani najbardziej ofiarni, przodujący towarzysze. Śmielej należy wysuwać młodych towarzyszy i kobiety. **I dlatego kampania sprawozdawczo wyborcza w naszych oddziałowych i podstawowych organizacjach w zakładach i na wsi, winna jeszcze bardziej przybliżyć bezpartyjnych do partii, pomóc im w głębszym zrozumieniu celu i zadań partii, zainteresować wyborami.**

Dużo pracy i opieki winny instancje nadrzędne poświęcić gromadzkim organizacjom w obecnych wyborach. W naszych organizacjach gromadzkich obserwujemy coraz większą aktywizację poszczególnych członków partii w walce o realizację obowiązków wsi wobec państwa, jednak w wielu wypadkach organizacje partyjne nie potrafiły występować jako całość, nie mogły występować w roli kierownika politycznego swej gromady. A przecież przed tymi organizacjami stoją poważne i odpowiedzialne zadania.

W walce o wzrost dobrobytu

Dlatego też w obecnej kampanii sprawozdawczo-wyborczej walkę o kolektywną pracę organizacja gromadzka musi łączyć z walką o wzrost wydajności z hektara, wzrost pogłowia trzody chlewnej, likwidację odłogów, terminową sprzedaż żywca. Zadania te należy połączyć z pracą polityczno-wychowawczą związaną z zakładaniem spółdzielni produkcyjnych.

Powstałe na zasadzie dobrowolności w ostatnim okresie 38 komitetów założycielskich spółdzielni produkcyjnych winny być elementem mobilizującym gromadzkie organizacje w walce o nowe spółdzielnie.

Tam gdzie istnieje spółdzielnia produkcyjna czy PGR organizacja partyjna winna prowadzić kampanię wyborczą pod kątem walki o dyscyplinę pracy, o wzrost właściwego stosunku do własności społecznej.

Na zebraniach wyborczych, w sprawozdaniu i dyskusji trzeba stosować oręż krytyki i samokrytyki.

„Nieskrępowaną i twórcza krytyka i samokrytyka, — głosi statut nasz ej partii, — wypływająca z demokracji wewnątrzpartyjnej, jest warunkiem rozwoju partii i świadomej, a nie mechanicznej dyscypliny w jej szeregach".

Krytyka i samokrytyka na zebraniach wyborczych pozwoli wielu podstawowym organizacjom partyjnym wyjść ze skostnienia, stworzy perspektywę szerokiego widzenia zadań walki o pokój i Plan sześcioletni.

Szybkie reagowanie na krytykę pozwoli bezpartyjnym robotnikom i chłopom bardziej powiązać się z partią, wzrośnie przez to autorytet partii.

W kampanii sprawozdawczo-wyborczej winniśmy pamiętać, że na każdym z nas — członku partii w mieście i na wsi, w fabryce, urzędzie, gromadzie, spółdzielni i PGR — spoczywa wielka odpowiedzialność, żeby wybory stały się dalszym, wyższym szczeblem pracy partyjnej.

Na każdym z nas — członku partii, spoczywa odpowiedzialność za prawidłowe realizowanie linii partii, za wykonanie uchwał partii i rządu, za przyspieszenie budowy socjalizmu w naszej Ojczyźnie.

Czesław Malesa
Kierownik Wydz. Organizacyjnego KW PZPR

Głosy w dyskusji

W Polsce sanacyjnej chleb codzienny zroszony był łzami – mówi robotnica rolna

Po wielu latach poniewierki w pańskiej służbie, dopiero w Polsce Ludowej wyprostowałam swoje plecy, zgarbione od ciężkiej pracy. Dzisiaj mogę swobodnie odetchnąć i wyrazić swoje poglądy oraz opowiedzieć o swoim życiu. Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia nam wolność słowa.

Życie moje w Polsce sanacyjnej było pełne cierpień, a ciężko zapracowany chleb codzienny zroszony był rzewnymi łzami. Młodość moja zmiażdżona była ręką obszarników ponieważ urodziłam się córką fornala. Wiadomo przecież, że przed wojną wszyscy ludzie pracy znajdowali się w poniżeniu. Ojciec mój pracował w jednym z 70 folwarków jaśnie hrabiego pod Grodnem, którego nazwiska dobrze nie pamiętam, bo go nie znałam, bujał zagranicą. Kiedy ukończyłam 10 lat, musiałam chodzić do pracy razem ze wszystkimi. Ledwo świt błyskał już trzeba było stać przed gankiem pańskim w oczekiwaniu na pracę. W tej strasznej poniewierce lata wlokły się jak woły zaprzęgnięte do pługa. **Ciężkie to były lata. Ale i w tym okresie na pochmurnym nieble ukazywały się jasne promienie. W naszych stronach działała Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi.**

Byli to ludzie, którzy walczyli z całym poświęceniem o lepsze jutro; wskazywali drogę do zwycięstwa. Pamiętam jak nadszedł Pierwszy Maj, święto klasy robotniczej. Ile to prześladowań spadło na ludzi pracy. Było to zdaje się w okresie, kiedy Piłsudski zagarnął władzę w swoje ręce. W przede dniu naszego święta pojawiły się na ścianach czworaków ulotki mówiące o naszym święcie. Pojawiły się czerwone flagi. Wywołało to wściekłość u naszych jaśnie panów. Zaalarmowali policję. **Zaczęły się prześladowania, dochodzenia i męki. Policja zabrała najpierw mojego brata, podejrzewając o „współpracę z komunistami". Przez trzy dni siedział w celi więziennej na torturach. Potem zabrali i mnie. Co przeżyłam wtedy, to trudno opowiedzieć. Granatowi kaci wbijali mi pod paznokcie igły, chłostali mnie po twarzy, by wydobyć choć jedno słowo. Byłam twarda jak głaz, nie powiedziałam nic; wypuścili mnie. Po przyjściu na folwark pan rządca, każdego dnia dawał mi cięższą pracę. Plecy uginały się pod jej ciężarem i pod rózgami karbowych.**

Tak trwało do chwili, kiedy zwycięska Armia Radziecka rozgromiła najeźdźcę hitlerowskiego. Władza przeszła w nasze ręce, w ręce robotników i pracujących chłopów. Odtąd życie moje stało się zupełnie inne. Pracuję w Liceum Rolniczym w Dojlidach, przy krowach. Każdego dnia wychodzę do obory ze śpiewem i uśmiechem na ustach. Ten uśmiech, który straciłam w latach dziecinnych odzyskałam w wolnej Polsce Ludowej. **Dzieci moje żyją zupełnie inaczej, jak ja kiedyś żyłam. Starszego syna wyuczyłam na technika. Drugi uczy się w szkole podstawowej i pójdzie napewno wyżej. Oni właśnie budują nowe szczęśliwe życie powstające z marzeń poprzednich pokoleń.**

Bronisława Marko
robotnica Lic. Roln. w Dojlidach

•

Przed wojną mieliśmy 6 ha ziemi, a rodzina liczyła 7 osób. Trudno było wyżyć z takiego gospodarstwa, z tak liczną rodziną. Zmuszeni byliśmy więc służyć u kułaków i obszarników.

Obecnie jestem właścicielem dziewięcio-hektarowego gospodarstwa i nie potrzebuję nawet myśleć o podziale gospodarstwa.

Teraz kiedy rząd ludowy ogłosił projekt Konstytucji gwarantujący nam pracę i ludzkie życie, my ze swej strony powinniśmy jeszcze bardziej wytężyć siły nad wykonaniem zadań Planu 6-letniego.

Brat mój, który wstąpił do spółdzielni produkcyjnej, otrzymał za swą pracę około 40 kwintali zboża oraz 2000 zł w gotówce.

Otóż i ja będę realizował politykę naszej władzy i postaram się, aby jeszcze w tym roku zorganizować w naszej wsi spółdzielnię produkcyjną.

Zygmunt Banachowski
gm. Nowa-Wieś

Uaktywnić gminne rady narodowe w pow. suwalskim w przygotowaniach do siewów wiosennych

W myśl uchwały Rządu pełna odpowiedzialność za całokształt przeprowadzenia tegorocznej wiosennej akcji siewnej spada na rady narodowe. Właśnie na nich, jako na organach jednolitej władzy ludowej w terenie spoczywa obowiązek należytego przygotowania, zorganizowania i pokierowania przebiegiem akcji siewnej.

Zdając sobie sprawę z tak poważnych zadań rady narodowe **w powiecie suwalskim** rozpoczęły prace przygotowawcze w celu likwidacji odłogów, właściwego rozprowadzenia nawozów sztucznych i ziarna siewnego, ustalenia areału ziemi pod kontraktację zbóż jarych i roślin przemysłowych oraz zapewnienia pomocy sąsiedzkiej mało i średniorolnym chłopom niepo siadającym koni. Dla lepszego kierowania całością akcji powołano zarówno w Suwałkach jak i w gminach zespoły kierownicze.

Obecnie we wszystkich gminach odbywają się zebrania produkcyjne, na których omawiane będzie zagadnienie należytego przygotowania gromad do siewów wiosennych. Do 27 bm z zagadnieniem tym zapoznają się wszyscy rolnicy.

W roku ubiegłym Prezydium PRN w Suwałkach i cały aktyw powiatowy za późno przystąpiły do prac przygotowawczych. Ziarno siewne, nawozy i kredyty przyszły pod koniec akcji wiosennej. Odbiło się to w dużym stopniu na plonach. Aby uniknąć w tym roku podobnych błędów, przygotowania do wiosennej kampanii rozpoczęto z dniem 1 stycznia br. Oprócz nawozów sztucznych, pozostałych z remanentu ubiegłego roku oraz przydziału na akcję wiosenną, zamówiono także pewną ilość nawozów na zasilenie zbóż ozimych. W okresie do 10 marca nawozy te w pierwszej kolejności rozprowadzane są pomiędzy kontraktujących rolników i spółdzielnie produkcyjne. Pozostałą część nawozów gminne spółdzielnie sprzedawać będą niekontraktującym zboże indywidualnym chłopom. Zamówiono również ziarno siewne.

Gminne rady narodowe, zdając sobie sprawę, jak niezmiernie ważnym czynnikiem jest kontraktacja roślin przemysłowych i zbóż kłosowych, ustaliły już plan kontraktacji dla poszczególnych gromad. Kontraktacja jest jedną z form planowania. Chodzi o to, aby chłop białostocki produkował to, co jest potrzebne i co może przynieść mu poważne korzyści, a nie to, co każe mu wiekowe przyzwyczajenie. **Kontraktacja roślin rozpoczęła się 17 lutego. W ciągu trzech dni zakontraktowano około 200 ha zbóż. Kontraktację buraka i lnu wykonano już w przybliżeniu w 80 proc. Zawieranie umów kontraktacyjnych przebiega sprawnie zwłaszcza w gminie Koniecbór, gdzie chłopi z gromad Choćki i Kurjanki wykonali swoje plany.**

Wszystkie narzędzia rolnicze muszą być naprawione

Obok nawozów sztucznych i ziarna siewnego, niemniej ważną sprawą jest stosowanie siewu rzędowego. Na terenie powiatu suwalskiego remont siewników dobiega końca. Jedynie SOM w Wólce nie wyremontował jeszcze czterech siewników. Na to musi zwrócić szczególną uwagę kierownik SOM-u, Gminna Rada Narodowa i Komitet Członkowski. Siewniki muszą być gotowe do pracy już w najbliższych dniach.

Ośrodki maszynowe w pow. suwalskim dysponują około 230 siewnikami zbożowymi. Jednak 50 siewników nie może wziąć udziału w akcji wiosennej, ponieważ są to siewniki traktorowe. Czy by więc CRS w Białymstoku nie poczynił w obecnej chwili starania celem zamiany tych siewników na siewniki konne? Wiadomo przecież, że ilość siewników konnych jest za mała, aby obsłużyć wszystkich rolników.

Ale tutaj popełniono jeszcze jeden zasadniczy błąd. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej przy współudziale przedstawicieli organizacji masowych ustaliło normę pracy poszczególnego siewnika w akcji siewnej na minimum 13 hektarów. Orientując się jednak w ogólnym areale zasiewów jasno wynika, że zaledwie 15 proc. gruntów przeznaczonych pod siew wiosenny może być obsianych siewnikami SOM-owskimi, 5 proc. siewnikami prywatnymi. Jasnym jest że, przy takiej normie, poważna część chłopów musiałaby siać ręcznie. **Dlatego aktyw powiatowy powinien się nad tym poważnie zastanowić i zobowiązać kierowników SOM-ów oraz gminne rady narodowe i aparat służby rolnej, aby przy pomocy jednego siewnika obsiać nie 13, a 30 hektarów.**

Kierownicy SOM-ów powiadają, że jest to niemożliwe

Siewniki nie mogą czekać na przygotowanie ziemi

Nie może być do pomyślenia fakt, aby rolnik pożyczył siewnik, zasiał pół hektara, np. jęczmienia, zatrzymał go na swoim polu i dalej uprawiał ziemię pod owies. Siewnik musi być przerzucany z pola na pole bez wyprzęgania koni.

Zagadnienie pełnego wykorzystania siewników łączy się ściśle z pomocą sąsiedzką. GRN muszą przydzielić do siewników sprzężaj w celu uniknięcia tzw. „łaski" posiadaczy koni. Często właśnie brak koni był powodem, że siewniki stały nie wykorzystane. Pomoc sąsiedzka jest jednym z najbardziej palących zagadnień, stojących przed radami narodowymi. Zabezpiecza ona mało i średniorolnych chłopów przed wyzyskiem ze strony kułaków oraz zapewnia pomyślny przebieg akcji siewnej.

Tymczasem stwierdzić należy, że niektóre GRN-y jak np. w Pawłówce i Kukowie nie przykładają zbytniej wagi do tego zagadnienia. Nie zaczęto jeszcze ustalać planu pomocy sąsiedzkiej. Świadczyć to może o tym, że nie zdają one sobie dobrze sprawy z obowiązku podniesienia wydajności z hektara, który ciąży i na nich. **Słabo przebiega również opracowanie planu pomocy sąsiedzkiej w gminach Giby, Huta, Krasnopol i Jeleniewo. Czas już najwyższy, aby gminne rady narodowe zajęły się poważnie tą sprawą.**

Sprawny przebieg wiosennej akcji siewnej to krok naprzód w podniesieniu produkcji rolnej. Od jej należytego przygotowania zależy osiągnięcie wyższych plonów z hektara. O tym powinny pamiętać GRN, aktyw partyjny i bezpartyjny, cały aparat służby rolnej, oraz szerokie rzesze samopomocowców. Muszą one czuwać nad sprawiedliwym rozdziałem nawozów, nasion i kredytów. Muszą korzystać w większym stopniu z siewników i popularyzować je we wszystkich gromadach. Do wiosennej akcji siewnej musimy być w pełni przygotowani.

(M.Ch.)

Na marginesie krajowej narady paszowej

Zwiększyć uprawę roślin paszowych i polepszyć stan naszych łąk

Ostatnio odbyła się w Warszawie krajowa narada aktywu naukowego i gospodarczego z udziałem praktyków-rolników z całego kraju w sprawie zwiększenia produkcji paszy w gospodarstwach indywidualnych, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach.

Narada ta jest doniosłym wydarzeniem w kraju. Wniosła ona bowiem poważny wkład w realizację Planu 6-letniego. Wskazała na ukryte i niewykorzystane dotychczas rezerwy paszowe w naszym rolnictwie.

Weźmy dla przykładu naszą gospodarkę łąkowo-pastwiskową w woj. białostockim. Prawie w każdej gromadzie znajdziemy łąki o bardzo małej wydajności z ha. Przyczyną tego jest wiekowe zacofanie gospodarcze i niedostateczne zainteresowanie się chłopów użytkami zielonymi.

Jakże często można słyszeć na wsi, że „na mojej łące już nic nie da się zrobić, aby zwiększyć wydajność". Wystarczy jednak przejść się po gospodarstwie, aby można było powiedzieć, że tak nie jest. Częstokroć niewielki wkład w odwodnienie sposobem gospodarczym, starych porośniętych rowów szybko może zmienić gatunek trawy kwaśnej na trawy słodkie o dużej wartości odżywczej. Zrównanie kretowisk, wiosenne zasilenie niewielką dawką nawozów potasowych i azotowych lub nawiezienie kompostem może spowodować zwiększenie wydajności już w pierwszym roku o 5—10 q siana z ha.

Utarło się powszechne mniemanie, że woj. **białostockie ma gorszą ziemię niż inne województwa naszego kraju.** Jak mylne i oportunistyczne jest to twierdzenie, świadczy przykład spółdzielni produkcyjnej we wsi Górka w pow. sokólskim, gdzie zasiana ozima pszenica pomimo iż zeszłoroczna susza ogólnie obniżyła plony, wydała 10 q z ha. A chłopi tej gromady nigdy pszenicy na swych polach nie sieli przed założeniem spółdzielni i też wtedy twierdzili, że na takiej glebie pszenica nie urośnie.

Praktyka wykazała co innego. Należy więc przeprowadzać doświadczenia z uprawą różnych roślin, a nigdy nie twierdzić z góry, że u nas to nie urośnie. Rozszerzenie bazy paszowej w naszym województwie przyczyni się do zwiększenia hodowli, a tym samym do wzrostu dobrobytu chłopa.

Omawiamy projekt Konstytucji

Kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Wykwalifikowany frezer, **Gąsecka**, z zakładów im. Świerczewskiego wyrabia 180 proc. normy. A przecież jeszcze tak niedawno była sprzątaczką... W hali PR-1, w której pracuje — przy tokarkach, frezerkach, szlifierkach — zatrudnione są same kobiety.

Amelia Michalska, traktorzystka Państwowego Ośrodka Maszynowego — Bońki, ośrodka, który w zeszłorocznej akcji siewnej zdobył pierwsze miejsce i sztandar przechodni — ma dopiero 19 lat. A mimo to dobrze pamięta, jak to się pracowało u bezlitosnego wyzyskiwacza Herr Reinarta, w jego 800-hektarowym majątku pod Tylżą.

Dobrze także pamięta górniczą nędzę Sosnowca tow. **Halina Górnicka**, pierwsza w Polsce kobieta - dyrektor przedsiębiorstwa transportowego. Ojciec pracował po 3 dni w tygodniu, nie opuszczała go troska o jutro sześciorga niedożywionych dzieci. To „jutro" przyniosło Halinie Górnickiej dobrze zasłużony i zapracowany awans na dyrektora Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego.

Kiedy szlifierz **tow. Piotrowska** odbiera swą tygodniówkę — stwierdza, że jest ona identyczna z tygodniówką zatrudnionego w tych samych zakładach jej męża. Zarobki mają takie same.

A Irena Dzikińska, przodująca rdzeniarka huty „Zygmunt", uczy się teraz w Bytomskim Technikum...

Wszystkie te kobiety i tysiące im podobnych w całej Polsce głęboko odczuwają sens artykułu 66 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który stwierdza, że kobieta **„ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego".**

A przecież we wszystkich krajach kapitalistycznych toczy się ciągle zażarta walka kobiet o równouprawnienie. Do dziś kobiety nie mają prawa głosu w 16 krajach kapitalistycznych (m. in. Hiszpanii, Egipcie, Iranie oraz w „demokratycznej" Szwajcarii) i w krajach kolonialnych. W Anglii zarobek kobiety osiąga najwyżej 50 — 60 proc. zarobku mężczyzny, zaś w Stanach Zjednoczonych różnica w płacy zarobkowej mężczyzn i kobiet, wykonujących taką samą pracę zarówno w przemyśle jak i w biurach, wynosi do 20 proc. na niekorzyść kobiety. **Upośledzenie w zakresie prawodawstwa małżeńskiego, niższe wynagrodzenie, niedostępność szeregu zawodów i stanowisk, oto z czym muszą walczyć kobiety w krajach burżuazyjnych.**

Podobnie było i w Polsce przedwrześniowej.

Wśród ogółu ubezpieczonych kobiet — 46 proc. stanowiła służba domowa. Kobiety były przeważnie niewykwalifikowanymi pracownicami fizycznymi. W przemyśle praca kobiety, nawet taka sama jak mężczyzny, była opłacana zazwyczaj o połowę niżej, niż praca robotnika. Niższa płaca kobiet to przecież dodatkowy, niemały zysk kapitalisty. Masy kobiece były dla kapitalistów poważną rezerwą najtańszej siły roboczej. Niejednokrotnie, gdy robotnik upominał się o wyższą zapłatę, przedsiębiorca groził, że na jego miejsce przyjmie siłę tańszą — kobietę.

Liczba kobiet na wyższych uczelniach była stosunkowo niska. Niektórzy profesorowie chlubili się tym, że jak długo oni mieć będą wpływ na skład profesorów, tak długo kobieta tog! profesorskiej nie przywdzieje. Walka o byt, groźba bezrobocia kazały bezlitośnie usuwać „kobiecą konkurencję". Nędzny zarobek, daremne często poszukiwanie pracy, to los większości kobiet w Polsce burżuazyjno - obszarniczej.

Minął dla polskiej kobiety koszmar upośledzenia, wyzysku, bezrobocia.

Już w roku 1950 ilość kobiet zatrudnionych w przemyśle socjalistycznym wzrosła dwu i półkrotnie w porównaniu sprzed wojną. Nastąpił poważny wzrost zatrudnienia kobiet w podstawowych gałęziach gospodarki narodowej. W przemyśle metalowym np. ilość zatrudnionych kobiet wzrosła przeszło trzykrotnie, w górnictwie piętnastokrotnie, w przemyśle hutniczym dziewięciokrotnie, w przemyśle konfekcyjnym sześciokrotnie, w przemyśle włókienniczym przeszło dwukrotnie. Plan 6-letni przewiduje dalsze zatrudnienie w naszym przemyśle ponad milion kobiet. We wszystkich dziedzinach płace kobiet są zrównane z płacą mężczyzn.

Na odpowiedzialne stanowiska w przemyśle wysuniętych już zostało ponad 18 tysięcy kobiet, w tym 133 na dyrektorów fabryk i przedsiębiorstw. W szkolnictwie zawodowym rocznie kończy naukę 105 tysięcy młodzieży, z których 33 proc. stanowią dziewczęta. Na wyższych uczelniach ilość studentek wzrosła w porównaniu sprzed wojną 3-krotnie i stanowi już 40 proc. ogółu studiujących.

W radach narodowych zasiada niemal 15 tysięcy kobiet, a ponad 10 tysięcy pracuje w różnych komisjach rad narodowych. W budowie nowej oświaty i kultury, w związkach zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej przejawiają kobiety coraz czynniejszy, coraz aktywniejszy udział.

Artykuł 66 projektu naszej Konstytucji o pełnym równouprawnieniu kobiety jest odźwierciedleniem tego, co zostało już zrealizowane. Mówi on, że kobieta polska jest współbudowniczym socjalizmu w naszej Ojczyźnie.

Tak było w Polsce kapitalistycznej

Ciężki był los żon robotników w Polsce przedwrześniowej. Miały one stale przed oczyma widmo głodu i bezrobocia, na które skazywał je ustrój kapitalistyczny.

Na zdjęciu: Żony górników oczekujące na swych mężów strajkujących w Kopalni „Klimontów" pod Sosnowcem w marcu 1933 roku.

Fot. — CAF

Walka o wykonanie zadań produkcyjnych

musi być prowadzona planowo i konsekwentnie

Pozostało już niewiele dni do końca lutego, drugiego miesiąca 3 roku planu sześcioletniego. Przed załogami zakładów przemysłowych stoi zadanie pełnego wykonania miesięcznych zadań produkcyjnych. Pełna realizacja tegorocznego planu wymaga bowiem, by każdomiesięczne zadania były wykonywane rytmicznie, by nie było ani jednego dnia, w którym by załoga nie wypełniła swoich obowiązków wynikających z planu.

Plan styczniowy, przez znaczną większość zakładów Białegostoku został wykonany całkowicie i często z nadwyżką. Do osiągnięcia tych sukcesów w znacznej mierze przyczyniły się zwycięsko realizowane zobowiązania produkcyjne podejmowane przez robotników białostockich dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej.

Plan został wykonany na przykład przez garbarnię białostocką, roszarnię na Wysokim Stoczku, Fabrykę Sklejek w Dojlidach, Białostockie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane i FPIU. Załogi tych fabryk w sposób planowy i konsekwentny przeprowadzały walkę o plan, **przy systematycznej pracy nad wypełnieniem zadań dekadowych, zapewniając sobie jednocześnie na przestrzeni całego miesiąca ciągły wzrost produkcji.** Dzięki tej rytmiczności plany pierwszego miesiąca tego roku zakłady te wykonały z nadwyżką.

Z błędów należy wyciągać wnioski

Skutkiem braku systematycznej kontroli nad przebiegiem produkcji w styczniu nie wykonały planu zakłady im. Sierżana. Wąskim gardłem stała się tu cerowalnia, w następstwie czego wykańczalnia nie oddała zaplanowanej ilości gotowego produktu.

Stwierdzić należy, że wina za niewykonanie planu styczniowego przez zakłady im. Sierżana spada całkowicie na kierownictwo, które nie analizując przebiegu produkcji nie potrafiło w porę zapobiec wytwarzającej się sytuacji. **Dopiero załamanie planu miesięcznego stało się sygnałem ostrzegawczym. Wówczas postanowiono wzmocnić dział cerowaczek, co naturalnie przyniosło dobre wyniki.**

W pierwszej dekadzie bieżącego miesiąca zakłady im. Sierżana wykonały już swoje zadania planowe. Także i druga dekada przyniosła wykonanie planu, co stwarza realne warunki do pełnej realizacji zadań produkcyjnych tego miesiąca. Nie mniej błędy styczniowe wymagają głębszej analizy.

W toku realizacji planów produkcyjnych nieuniknienie z dnia na dzień wyrastają ciągłe trudności. Nie można jednak biernie obserwować ich narastania, gdyż w konsekwencji zawsze prowadzi to do załamania planu. W zakładzie „A" BZPW im. Sierżana już w połowie stycznia jasnym było, jak to obrazuje tablica wykresowa wykonania zadań produkcyjnych, że wykańczalnia załamuje plan miesięczny całych zakładów. I wówczas należało szukać przyczyny powstałej sytuacji.

Produkcja wymaga stałej kontroli

Jednak kierownictwo zakładu, a także organizacja partyjna, oraz rada zakładowa nie zbadały sprawy do końca i nie przedsięwzięły żadnych środków, by wzmocnić dział cerowaczek, uszczuplony skutkiem chorób pracownic.

A w ten sposób można było wybrnąć z trudności i w pełni wykonać plan styczniowy.

Pomyślna realizacja zadań produkcyjnych w lutym nie zwalnia kierownictwa zakładu od stałej kontroli produkcji. **Z popełnionych błędów trzeba wyciągnąć wnioski.** Trudności, jakie z kolei wynikły w zakładzie „C", jeszcze raz wskazują na konieczność wzmożenia czujności. Organizacja partyjna powinna więcej uwagi poświęcić zagadnieniom produkcji i czuwać stale nad jej przebiegiem. **Sprawy te winny stać się codzienną troską egzekutywy partyjnej, która kontrolując produkcję winna mobilizować tak załogę, jak i kierownictwo zakładów do systematycznej walki o plan.**

Zadanie to organizacja partyjna wykona wówczas, kiedy mocniej niż dotychczas powiąże się w swej pracy z nadrzędną instancją partyjną, w tym wypadku z Komitetem Miejskim. Wspólna analiza przebiegu produkcji zapewni jej ciągłość, sprawi, że plany produkcyjne wykonywane będą rytmicznie, co jest podstawowym zadaniem w walce o realizację zadań tegorocznych.

T.B.

Radio na wsi

Dzięki trosce państwa ludowego o polepszenie bytu na wsi i stały rozwój kultury, tysiące domów chłopskich w woj. białostockim zostało zradiofonizowanych.

Na zdjęciu: Mikołaj Wróblewski, Jan Tymiński, Aleksy Matwiejuk, Łukasz Dziemianiuk i Maksym Sidorczuk, mieszkańcy gromady Czerewki, wolne wieczory zimowe wykorzystują na słuchaniu audycji radiowych. Z wielką uwagą i zainteresowaniem słuchają oni komunikatu radiowego o nowej ustawie w sprawie wprowadzenia obowiązkowej dostawy żywca i nowych warunków kontraktacji trzody chlewnej.

Coraz więcej opieszałych dostawców zboża naprawia swoje błędy

Realizacja planu skupu zboża w woj. białostockim jest już na ukończeniu. Ilość opieszałych dostawców, zwlekających ze sprzedażą zboża państwu, przeważnie bogaczy wiejskich, z każdym dniem zmniejsza się. Mało i średniorolni chłopi, ociągając się z wykonaniem planu pod kułackim wpływem, po uświadomieniu ich przez aktyw gminny szybko zrozumieli swój błąd i sprzedali zboże państwu.

Edwin Modzelewski, chłop średniorolny z grom. Grondy w pow. łomżyńskim, o którym pisaliśmy w dniu 23 listopada w rubryce „Pod pręgierzem", że nie sprzedał państwu ani kg zboża, **wywiązał się w 100 proc. z planu skupu zboża i uregulował swe zobowiązania finansowe.**

K. Kupka, korespondent z Barszczewa w pow. białostockim donosił, że w jego gminie tylko jeden sołtys wykonał roczny plan skupu zboża. **Wkrótce po ukazaniu się notatki wszyscy sołtysi z gm. Barszczewo wyrównali zaległości zbożowe i finansowe.** W korespondencji z Gródka napiętnowany został M. Haponiuk z grom. Zubry. Haponiuk zaniechał oporu i również wykonał plan skupu zboża w 100 proc. oraz spłacił podatek gruntowy.

W meldunkach korespondentów z dn. 22 grudnia ub. roku pisaliśmy, że w gromadzie Grabowo (pow. Kolno) zwleka z odstawą zboża sołtys, Jan Cwalina. **Sołtys poszedł za przykładem przodujących chłopów i uregulował swe zaległości. Gromada Grabowo w styczniu wykonała plan skupu zboża w 99 proc.**

Spełnił swe obowiązki również Jan Amielańczuk, o opieszałości którego pisaliśmy w listopadzie ub. r.

Chociaż z opóźnieniem zlikwidowali swe zaległości zbożowe Antoni Nawrocki z gromady Główki w pow. gołdapskim, Franciszek Zdrodowski z grom. Gąsówka-Suwarki w pow. wysoko-mazowieckiem i wielu innych chłopów.

Wśród opieszałych dostawców zboża są również uporczywi bumelanci, złośliwie uchylający się od wykonania planu. Gdy nie pomogło przekonywanie, zastosowano inne środki, wymierzając im grzywny. Na liście ukaranych m. in. znajdują się Aleksander Konopko i Czesław Rogalski ze wsi Jaki w pow. grajewskim. Pierwszemu z nich wymierzono grzywnę w wysokości 2 i pół tys. zł, drugiemu 2 tys. zł. Zygmunt Kruszyński i Tadeusz Karwowski ze wsi Żubry w pow. grajewskim zapłacą grzywnę po 1000 zł. Taką samą karę wymierzono Bolesławowi Ptaszyńskiemu z Ławska w tymże powiecie.

„Są jeszcze w Sejnach opcerni, jak Wincenty Olsztyn i Józef Lenkiewicz" — pisał w swej korespondencji M. Deguć. Meldunek jego nie przebrzmiał bez echa. Każdy z nich zapłacił po 500 zł grzywny. W pow. bielskim gromada Kuraszewo nie wykonała w terminie planu. Pisał o tym W. Jakoniuk w artykule z dn. 21 stycznia br. podając przyczyny opieszałości gromady. Zasadniczą przyczyną był zły styl pracy poszczególnych organizacji.

Po ukazaniu się artykułu organizacja partyjna w Kuraszewie i aktyw gminny wzmogły pracę. Aktyw demaskuje wroga klasowego powstrzymującego chłopów od wykonania planów, prowadzi akcję uświadamiającą. 12 kułaków złośliwie zwlekających z dostawą zboża i spłatą należności finansowych ukarano grzywną, sprawy 4-ch najbardziej opornych bogaczy skierowano do prokuratora.

Akcja uświadamiająca i zastosowane środki administracyjne dały dobre wyniki. W ciągu tylko jednego tygodnia chłopi z Kuraszewa dostarczyli do punktu skupu w Hajnówce 6 ton zboża.

Słabą działalność na odcinku realizacji zobowiązań wsi przejawiały Prezydium GRN i aktyw ZSCh w Wyszkach w pow. bielskim. Wskazał na to korespondent Grygoruk z Husak. Sprawą zainteresowała się GRN i w końcu grudnia ub. r. odwołała 3-ch członków Prezydium, a na ich miejsce powołała innych. Zmieniony został również Zarząd GS-u w Wyszkach.

Piotr Kołakowski, sołtys grom. Karwowo w pow. łomżyńskim, o którym pisaliśmy dnia 10 grudnia w rubryce „Pod pręgierzem", za niewywiązywanie się z obowiązków wobec państwa został usunięty z zajmowanego stanowiska.

Fakty te wykazują, że wielu chłopów zwlekających poprzednio z dostawą zboża i spłatą należności finansowych zrozumiało błędność swego postępowania. Chłopi ci zrozumieli, że ulegali wpływom kułaków — wroga klasowego, którzy starali się wszelkimi siłami zahamować wykonanie planów wsi i w ten sposób utrudnić odbudowę i rozwój gospodarczy naszego kraju.

Fakty te wskazują również na to, że opór kułaków i ulegających im chłopów, złośliwie uchylających się od wykonania swych zobowiązań nie jest tolerowany i machinacje kułackie nie uszły bezkarnie. Kułakom, których nie przekonały uświadamianie i argumenty, przemówiły do rozsądku kary administracyjne. Plan skupu zboża prawie we wszystkich powiatach woj. białostockiego jest już na ukończeniu.

Jednak w wielu gromadach u poszczególnych rolników pozostały **jeszcze drobne zaległości kilku lub kilkunastu kg zboża. Chłopi powinni również przyspieszyć wpłatę należności finansowych i w jak najkrótszym czasie uregulować zaległości.**

Termin wpłat podatku i innych należności finansowych już minął, obecnie regulowane są zaliczki podatku gruntowego na 1952 r. Chłopi Białostocczyzny nie powinni zwlekać i nie czekać na upomnienia, a spełnić swój obywatelski obowiązek, wpłacając zaliczkę w terminie.

W. A.

Z przygotowań do akcji siewnej

Białostocka TOR wzywa do współzawodnictwa TOR w Pabianicach

Pracownicy Technicznej Obsługi Rolnictwa w Białymstoku powzięli na zebraniu w dniu 7 lutego br. uchwałę następującej treści:

„Załoga Zakładu Silnikowego TOR w Białymstoku, doceniając ważność przygotowania parku maszynowego do zbliżającej się akcji siewnej postanowiła na ogólnym zebraniu produkcyjnym wezwać do współzawodnictwa międzyzakładowego TOR w Pabianicach proponując następujące warunki:

1. Wyremontować do akcji siewnej wszystkie silniki i ciągniki, jakie będą dostarczone przez użytkowników, do dnia 1 marca 1952 r.

2. Zmniejszyć ilość braków w I kwartale br. w naprawach kapitalnych silników o 50 proc. w stosunku do I kwartału w 1951 r.

3. Obniżyć koszta napraw kapitalnych silników i ciągników w porównaniu do kosztów przeciętnych roku 1951 o 10 proc.

4. Zlikwidować całkowicie nieusprawiedliwioną nieobecność wszystkich pracowników zakładu w I kwartale br".

Ochotnicze Straże Pożarne

czuwają nad mieniem ludzi pracy

E. Arasimowicz

Z-ca komendanta woj. Straży Pożarnych do spraw polit.-wychowawczych

Wiele nowych zasadniczych przemian stało się faktem dokonanym dla mas pracujących naszej ludowej Ojczyzny. Robotnicy i chłopi pracujący ujęli ster rządów i prowadzą nasz kraj ku lepszej, świetlanej przyszłości. Niszczymy bezpowrotnie barbarzyński wyzysk człowieka przez człowieka. Ugruntowaliśmy ład i spokój w naszych miastach i wioskach.

Powstaje nowa Polska. Polska nowych wsi i miast, nowych fabryk i zakładów, nowych dróg i portów, nowych szkół i szpitali. Rośnie nowy człowiek, który staje się twórcą, opiekunem i obrońcą tego, co sam zbudował. Śmiertelny wróg postępu, kapitalizm w jego wszelkich odmianach, widząc nadchodzącą śmierć, chce szkodzić i burzyć, szuka wszelkich dróg dostępu i niestety nieraz je znajduje. W wielu wypadkach, przez brak czujności, umożliwia się wrogom wykonanie sabotażu i dywersji. Tym bardziej, że imperializm amerykański, zupełnie jawnie przystąpił do organizowania sabotażu i dywersji w krajach demokracji ludowej i Związku Radzieckim przeznaczając 100 milionów dolarów na te cele. Jasnym jest, że jego uderzenia będą skierowane przede wszystkim w te gałęzie naszej socjalistycznej gospodarki, które nasz kraj wzmacniają, przez które wzmacniamy siły światowego obozu pokoju. Są to nasze powstające fabryki, zakłady pracy i ośrodki kultury w miastach, a spółdzielnie produkcyjne i PGR-y na wsi. Niejednokrotnie ręka sabotażysty będzie skierowana nawet przeciwko chłopu, który wykonuje swój obowiązek wobec państwa. A musimy wiedzieć, że jednym ze środków, jakimi posługują się sabotażyści i dywersanci, jest właśnie **pożar.**

Nieostrożność, lekkomyślność przy pracy we własnej zagrodzie, w biurze, zakładzie pracy czy w fabryce, stwarza także warunki powstania pożarów, które niszczą bezpowrotnie nasz wspólnie zdobyty majątek, naszą wspólną własność.

Do zabezpieczenia zdobyczy materialnych przed pożarami, powołane są Zawodowe i Ochotnicze Straże Pożarne. Przed wojną za czasów kapitalizmu, istniały w Polsce ochotnicze straże pożarne, które w większości wypadków tworzone były jako przyboczne gwardie panów dziedziców, aptekarzy, proboszczów lub im podobnych. Strażakami posługiwano się w celu podniesienia sztucznie swego autorytetu i znaczenia. Dlatego dziś jeszcze wiele ludzi, przesiąkniętych drobnomieszczaństwem, często stara się naśladować przedwojennych panów „śmietankę społeczną" i drwi z ludzi ofiarnych, uczciwych, najczynniejszych, którzy bezinteresownie swój czas i zdolności poświęcają ochotniczej służbie pożarniczej.

Z kogóż w ogromnej większości rekrutują się członkowie Straży Pożarnych? **Rekrutują się z robotników i chłopów. I właśnie dlatego przed każdym strażakiem, przed każdą jednostką OSP stoją dziś poważne i zasadnicze zadania — tworzyć dobrobyt naszego kraju i strzec go czujnie i ofiarnie.**

W obecnej chwili na terenie całego państwa odbywa się reorganizacja władz Ochotniczych Straży Pożarnych. Polega ona na tym, że zmienia radykalnie ich oblicze. Za czasów sanacji straż pożarna składała się faktycznie z dwóch całości. Jedna to był zarząd, w skład którego właśnie wchodzili panowie, dziedzice, bogacze wiejscy, aptekarze, proboszcze i im podobni ludzie — panowie kierownicy, a druga to czynni członkowie straży, przybywający na alarm i spieszący z pomocą zagrożonym.

Wybory przeprowadzane obecnie według nowego statutu, mają za zadanie wybrać nowe kierownictwo, Komendy Ochotniczych Straży Pożarnych, **w skład których winni wejść najbardziej oddani, najbardziej aktywni spośród czynnych, wyjeżdżających do pożarów i pracujących przy nich członków.** W myśl statutu, straże pożarne są podległe organom wykonawczym terenowej władzy ludowej.

Do chwili obecnej dziesiątki jednostek straży pożarnych wybrało nowe komendy i przystąpiło z energią do pracy. Zostali wybrani zastępcy komendantów do spraw kulturalno-oświatowych. Prezydia rad narodowych wszystkich szczebli czynnie i wnikliwie kierują akcją wyborczą, poświęcając wiele uwagi pracy młodzieży ZMP-owskiej w strażach pożarnych. **Podczas wyborów powstają nowe jednostki OSP z członków ZMP, a niejednokrotnie z samych dziewcząt, jak to miało miejsce we wsi Studzianki, gm. Czarna-Wieś, w pow. białostockim, gdzie do straży pożarnej podczas wyborów wstąpiło pięć dziewcząt. ORMOwcy, zostają wybierani na członków komend, celem kontynuowania głębszej jak dotychczas współpracy w akcjach ratowniczych.**

Niestety, jednak nie wszędzie zrozumiano zadania, jakie stoją przed prezydiami rad narodowych, ZMP-owcami i ORMO-cami, podczas przeprowadzanej kampanii wyborczej. Tak na przykład w powiecie Grajewo, ani Prezydium PRN, a co za tym idzie i prezydia GRN nie doceniły zagadnienia, to samo dotyczy ZP, ZMP i RP ORMO, które absolutnie nie włączyły się do przeprowadzanej akcji wyborczej.

W szeregu powiatów, a przede wszystkim w Bielsku-Podlaskim, Olecku, Sokółce, Wysokiem - Mazowieckiem przeprowadzana akcja wyborcza przebiega bardzo sprawnie z czynnym udziałem aktywistów partyjnych, ZMP-owców i związkowców.

Uważamy, że nie tylko wymienione prezydia PRN, ale i pozostałe, a w szczególności ZMP i ORMO należycie ustosunkują się do wyborów i z większą niż dotychczas aktywnością włączą się do kampanii wyborczej Ochotniczych Straży Pożarnych na terenie naszego województwa.

Dlaczego?...

...rozdzielnia PPK „Ruch" w Sokółce była od 12 do 29 stycznia zamknięta, co utrudniało nabywanie gazet? (1035)

•

...w gospodzie GS-u w Kiszczelach nie przestrzega się dyscypliny pracy i choć na drzwiach wisi ogłoszenie, że obiady wydaje się o godz. 12, z zasady gospoda jest otwierana prawie z godzinnym opóźnieniem? (1061)

•

...nikt dotychczas nie zainteresował się śpiącym kołem ZMP przy Tartaku w Lipowcu, w którym nie odbywają się zebrania od kwietnia 1951 r. (1137)

Harcerze dyskutują nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

W świetlicy harcerskiej Liceum Ogólnokształcącego TPD w Białymstoku odbyła się dyskusja harcerzy z klasy V nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Po odśpiewaniu hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej harcerze zasiadają przy stolikach, by wysłuchać pogadanki przewodnika **Wacława Olęckiego** o projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Do dyskusji zgłaszają się wszyscy, każdy z nich pragnie wypowiedzieć się na ten temat.

Mały **Jasio Pawluczuk**, przodownik nauki, wstaje z miejsca. Jego policzki zaczerwieniły się z wrażenia i dumy, że on, taki mały wypowiada się w tak ważnej sprawie.

Ja nie pamiętam — mówi — jak żyli ludzie przed wojną, wiem o tym jednak dokładnie z opowiadań swojej mamusi. Dzieci robotników i chłopów w Polsce kapitalistycznej nie mogły ukończyć nawet szkoły podstawowej. Ten sam los spotkał mą mamę. Opowiada ona mi często, jak początkowo chodziła do szkoły na zmianę ze swą siostrą w jednym palcie i w jednych bucikach.

W Polsce Ludowej życie nasze zmieniło się na lepsze, mama ukończyła szkołę a tatuś uczy się jeszcze na uniwersytecie. Mnie najbardziej ucieszył artykuł 68 projektu Konstytucji, gdzie powiedziane jest, że Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza szczególnie troskliwą opieką wychowanie młodzieży i zapewnia jej najszersze możliwości rozwoju. Konstytucja gwarantuje nam, najmłodszym obywatelom Polski Ludowej naukę, szczęście i dobrobyt.

Z kolei zabiera głos półsierota, **Kostek Judzicki**, którego mama pracuje na oddziale B w zakładach BZPW im. Sierżana. Opowiada wzruszonym głosem o losach swoich rodziców w Polsce sanacyjnej, którzy mieszkali na wsi i ciężko musieli pracować u kułaków, by utrzymać siebie i jego.

— Tatuś mój—mówi Kostek — pracując od świtu do nocy ciężko zachorował. Wówczas nikt się nim nie zatroszczył i nie przyszedł z pomocą, a mama nie miała pieniędzy, ażeby go leczyć. Pozbawiony opieki lekarskiej zmarł w niedługim czasie, pozostawiając mnie i mamusię bez żadnych środków do życia. Mama ciągle wspomina te czasy, jak chodziła boso w zimie, gdyż nie miała za co kupić butów. Obecnie jest przodownicą pracy i wyrabia przeciętnie 120 procent normy. Jestem zadowolony i dumny z tego, że mam taką mamę, którą wszyscy szanują, a nie tak jak było przed wojną, kiedy kułacy gardzili i nazywali ją dziadówką. We dwójkę z mamą czytałem projekt Konstytucji. Mama rozpłakała się z radości i ucałowała mnie mocno. Syneczku mój, rzekła, nie powrócą już nigdy czasy naszego poniżenia i poniewierki. Projekt Konstytucji zapewnia wszystkim obywatelom jak najlepsze warunki do pracy i życia.

W dalszym ciągu dyskusji wypowiadali się wszyscy obecni na zbiórce. **Barbara Koziejko, Elwira Sochocka, Tadeusz Laskowski, Teofila Stasiuk, Piotr Hryniewiecki, Wanda Misiewicz** i wiele innych mówiło o życiu dzieci przed wojną w Polsce i o życiu dzieci, w krajach kapitalistycznych, które od najmłodszych lat zamiast się uczyć zmuszone są pracować. Z radością mówili o swym życiu w Polsce Ludowej, o trosce i opiece naszego Rządu, jaką ich otacza. W prostych i serdecznych słowach wyrażali swą wdzięczność Rządowi Ludowemu za opracowanie projektu Konstytucji, która jest Konstytucją ludu pracującego i zapewnia wszystkim obywatelom równe prawa. (j)

Kronika białostocka

• Narada przewodniczących Rad Kobiecych i przedstawicieli zarządów okręgowych związków zawodowych odbędzie się w dniu dzisiejszym, 26 bm. o godz. 16 w sali konferencyjnej przy ul. Warszawskiej 9.

Tematem obrad będą prace przygotowawcze do obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka.

• Odprawa aktywu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego odbędzie się jutro, 27 bm. w lokalu tego Związku przy ul. Ogrodowej 9.

Na odprawie zostanie przedyskutowany projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

REPERTUAR TEATRU

Teatr im. Al. Węgierki: nieczynny.

REPERTUAR KIN w Białymstoku

Kino „Ton": „Ostatni rejs" Początek o godz. 16, 18 i 20.

Kino „Pionier": „Czerwony Krawat". Początek o godz. 17 i 19.

w województwie

Kino „Bałtyk" w Suwałkach: „Córki Chin".

Kino „Iskra" w Augustowie": „Załoga".

Kino „Zorza" w Ełku: „Życie zwycięża".

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego, przy ul. 1 Maja 53, tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Straż Pożarna, tel. 08.

Dyżury aptek: Apteka nr 7 przy Rynku Kościuszki 6, tel. 2068.

Trzeba bardziej oszczędzać wodę

Stacja Pomp w Wasilkowie, która zaopatruje Białystok w wodę, napotyka na poważne trudności w związku z nadmiernym i nieracjonalnym zużywaniem wody przez mieszkańców miasta. Najczęściej spotykanymi formami marnotrawienia wody są wypadki nieuszczelnienia kranów, zbiorników klozetowych itp.

Jak stwierdzono np. nieszczelny zbiornik klozetowy przepuszcza na dobę od 0,7 do 4 metrów sześciennych, a miesięcznie od 21 do 120 metrów sześciennych wody. Nieszczelny kran przy wannie powoduje stratę wody do 6 metrów sześciennych na dobę, a około 180 metrów sześciennych miesięcznie.

Bywają również wypadki, że niektórzy mieszkańcy otwierają krany, chcąc tym samym zabezpieczyć się od zamarznięcia wody w przewodach. Nie wiedzą jednak, że marnotrawią w ten sposób poważne ilości wody, bo upływ wynosi wówczas od 90 do 810 metrów sześciennych miesięcznie.

Są to poważne straty i dla tego każdy obywatel, który korzysta z urządzeń wodociągowych, winien oszczędzać wodę. Racjonalne wykorzystywanie wody zmniejsza zawsze wydatki z tym związane, przyczynia się również do sprawnego zaopatrzenia w wodę wszystkich mieszkań, gdzie istnieją urządzenia wodociągowe.

Obowiązkiem każdego obywatela, który dostrzegł złe funkcjonowanie urządzeń wodociągowych w swoim mieszkaniu, jest natychmiastowe zawiadomienie o tym Zakładów Wodociągów i Kanalizacji, które przyślą montera. Należy zaznaczyć przy tym, że drobne naprawy jak uszczelnienia kranu czy zbiornika klozetowego będą wykonywane bezpłatnie.

O wszelkich drobnych usterkach urządzeń wodociągowych należy zawiadomić ZW i K telefonicznie (tel. 3119) Natomiast w wypadku naprawy związanej z wymianą zużytych części trzeba się zwracać pisemnie do Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego. (b)

Brygada Mariana Stelmaszka przoduje na budowie domu Spólnoty Pracy

Przy zbiegu ulic Stalina i Malmeda Icchoka pną się ku górze mury Spólnoty Pracy. W chwili obecnej trwają tam prace przy wznoszeniu ścian zewnętrznych i wewnętrznych II piętra, w których termin wykonania przewiduje się na 15 marca br. Jednocześnie trwają przygotowania do pokrycia budynku dachem.

W okresie zimowym załoga robotnicza tej budowy nie traciła ani chwili przechodząc do prac wewnętrznych jak wykonanie posadzek, ścian i stropów nad piwnicą i parterem, które to roboty zostały już całkowicie zakończone.

Wśród całej załogi istnieje współzawodnictwo pracy. Daje ono bardzo dobre wyniki. Współzawodnictwem objęte są brygady jak również pracownicy indywidualni. Na czoło z nich wysuwa się 8-mio osobowy zespół transportowy **Mariana Stelmaszka**, który wyrabia przeciętnie 190 procent normy.

— Do przekroczenia naszej normy — mówi Marian Stelmaszek — przyczyniło się w głównej mierze dobre zorganizowanie pracy i wykorzystanie każdej wolnej chwili. Cała nasza brygada zbiera się na 20 minut przed rozpoczęciem pracy i w tym czasie przygotowujemy sobie materiał, ułatwiając w ten sposób pracę. W wolnym czasie, gdy nie mamy roboty w swym dziale, wykonujemy roboty ziemne przy fundamentach.

Inne brygady nie pozostają w tyle i tak samo wysoko przekraczają swe normy. Do takich należy zaliczyć czteroosobową brygadę ciesielską **Józefa Tarasiuka** wykonującą 175 proc. normy, trójkę ciesielską **Wacława Lewko** (170 proc.), trójkę murarską **Stanisława Rutkowskiego** (165 proc.) i dwie dwójki. **Aleksandra Połubińskiego i Kazimierza Lewandowskiego**, które przeciętnie wykonują 160 proc. normy.

Dzięki wspomnianym brygadom i wielu im podobnym dom Spólnoty Pracy zostanie pobudowany w stanie surowym na dzień 1 maja br. (j)

Koło Ligi Kobiet przy Redakcji „Gazety Białostockiej"

Przy Redakcji „Gazety Białostockiej" i Delegaturze Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa" powstało w tych dniach koło Ligi Kobiet.

Nowozorganizowane koło, którego przewodniczącą jest **Danuta Pomian**, podjęło na pierwszym swym zebraniu zobowiązane otoczenia opieką koła gospodyń domowych LK w blokach ZOR-u przy ul. Różańskiej 32/33.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, przypadającego na 8 marca, członkinie nowopowstałego koła postanowiły zorganizować uroczystą akademię. (c)

Subskrybenci Narodowej Pożyczki RSP winni wymienić zaświadczenia na obligacje

Subskrybenci Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, którzy w związku z przejściem do innego zakładu pracy powinni byli otrzymać w poprzednim miejscu pracy zaświadczenia o wysokości dokonanych wpłat na Pożyczkę, winni obecnie wymienić te zaświadczenia w banku na obligacje Narodowej Pożyczki.

W związku z tym, pracownicy, którzy nie odebrali takich zaświadczeń, powinni zażądać ich wydania. Zakłady pracy obowiązane są doręczyć lub przesłać je uprawnionym.

W celu ułatwienia pracownikom wymiany w banku otrzymanych przez nich zaświadczeń z poprzednich miejsc pracy, mogą tego dokonywać za nich zakłady pracy zbiorowo.

Niedokonanie wymiany zaświadczeń na obligacje pozbawia subskrybenta udziału w losowaniu premii, które odbędzie się 1 kwietnia 1952 r.

Szczegółowych informacji udzielają subskrybentom komitety współdziałania w zakładach pracy.

Nowy zarząd koła ZMP przy Liceum TPD w Ełku

W Liceum Ogólnokształcącym TPD w Ełku odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze koła ZMP. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności złożył przewodniczący koła.

W dyskusji stwierdzono, że zarząd szkolny ZMP nie dostatecznie kontrolował pracę kół klasowych, zaś młodzież licealna zbyt mało opiekowała się uczniami młodszych klas.

Na przewodniczącego nowego zarządu powołano kol. **Jachowicz**, która dotychczas pełniła funkcję sekretarza koła. (1201) G. D. — Ełk

Nasz felieton

Telefoniczne przygody

Do historii przeszły już dyliżanse pocztowe z 17 i 18 wieku. Ludzkość skróciła sobie czas porozumiewania się. Na miejsce dyliżansów przyszły: telefon, telegraf, radio itp. cuda techniki. Trzeba jednak przypisać to nieszczęściu, że wynalazki te trafiły w roku 1952 do Białegostoku.

Mówię „nieszczęściu" ponieważ wynalazki te stały się naprawdę nieszczęściem dla pracowników telekomunikacji w naszym wojewódzkim mieście. Telefon nie jest wieczny, często się psuje i znowu alarmujące sygnały: „Proszę naprawić!" A cóż temu winni biedni urzędnicy poczty, że komuś nagwałt potrzebny telefon? Można przecież poczekać do lata, jak nie w tym roku, to w następnym.

Przykłady:

Od dwóch miesięcy zepsuty aparat telefoniczny Nr 25-36.

Dzwoni instytucja pod 04...

— Biuro napraw?... Proszę naprawić!

— Proszę podać numer i adres. Zaraz będzie...

— Dobrze... Proszę pisać— 25 - 36 — Drukarnia...

— Przyjąłem...

Mija tydzień, znowu dzwonek alarmowy do biura napraw.

— Proszę pana od dłuższego czasu zepsuty jest telefon w drukarni.

W aparacie ten sam głos, co przed tygodniem:

— Tak, my już o tym wiemy...

— No, ale proszę o jak najszybszą naprawę.

— Dobrze... — przyjąłem zaraz się zrobi...

Po dwóch następnych tygodniach znowu zdenerwowany głos na pocztę:

— Proszę natychmiast naprawić telefon w drukarni. My pracować nie możemy... Taki stan dłużej trwać nie może... —

— Zepsuty? Szkoda, że wcześnie o tym nie wiedzieliśmy, bo już byłby naprawiony.

— Szanowne biuro napraw, proszę mnie nie bujać, bo ja już od trzech tygodni alarmuję o tym.

— Proszę pana, to chyba mój poprzednik odbierał, bo ja dziś jestem pierwszy dzień w pracy — mówi ten sam głos, co przed dwoma i trzema tygodniami.

I znowu obiecali naprawić... I znowu dalsze trzy tygodnie minęły... i znowu telefon w drukarni w dalszym ciągu czeka na naprawę. Ale wszystko to fraszka. Spółdzielnia Fryzjerów przy ul. 1 Maja czekała przecież na założenie telefonu od stycznia 1950 r. do lutego 1952 roku, więc i naprawę białostocka poczta też tyle czasu może załatwiać, wtedy o telefonie i poczcie dłużej ludzie będą pamiętać.

ŻĄDŁO

CZYTAJCIE I PRENUMERUJCIE „GAZETĘ BIAŁOSTOCKĄ"

Wieczór dyskusyjny nad projektem Konstytucji

W dniu dzisiejszym 26 bm. o godz. 18 w punkcie dyskusyjnym, który mieści się w Domu Włókniarza przy ulicy Kilińskiego, odbędzie się wieczór dyskusyjny nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na program tego wieczoru złoży się odczyt o projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, po którym nastąpi dyskusja.

Na zakończenie zespół artystyczny Związku Zawodowego Pracowników Poczt i Telegrafów wystawi sztukę Aleksandra Maliszewskiego pt. „Wczoraj i przedwczoraj".

Kierownictwo punktu dyskusyjnego zaprasza wszystkich mieszkańców Białegostoku do wzięcia udziału w wieczorze. (j)

Uwaga, hodowcy królików

Na podstawie uchwały Rady Państwa o dwuletnim planie rozwoju hodowli zwierząt domowych Ministerstwo Handlu Wewnętrznego zleciło CRS-owi skup królików na terenie całego kraju.

Zarządzenie MHW zapewnia hodowcom królików zbyt wyhodowanych sztuk po cenach wyjątkowo korzystnych. Za kilogram żywej wagi królika hodowca otrzymuje 6,50 zł, przy czym za skórkę GS-y płacą oddzielnie 10,50 zł za sztukę.

Skup królików bezpośrednio od producentów prowadzą również rejonowe zbiornice jajczarsko-drobiarskie w Białymstoku, Bielsku Podlaskim, Łomży, Prostkach, Siemiatyczach, Sokółce i w Suwałkach.

Korzystna cena i dogodna sieć punktów skupu przyczynią się niewątpliwie do większego spopularyzowania hodowli królików. Da to masom pracującym dodatkowo wiele ton pożywnego mięsa, a przemysł otrzyma wiele cennych skórek królczych.

L. Dzienis — Białystok

LISTY CZYTELNIKÓW

A o młodzieży nie myślano

Młodzież w gromadzie Piątnica, gm. Drozdowo, pow. Łomża jeszcze przed paru miesiącami korzystała ze świetlicy OSP, lecz ostatnio w lokalu tym urządzono sklep GS-u. Nie pomyślano jednak, gdzie można będzie urządzić świetlicę. Czyżby Prezydium GRN w Drozdowie i ZP ZMP nie zależało wcale na rozwijaniu pracy kulturalno - oświatowej?

Sklep w gromadzie był potrzebny i być może, że nie było tu bardziej odpowiedniego na ten cel lokalu, ale przecież GS, zajmując świetlicę, mógłby pomóc młodzieży w urządzeniu jej gdzie indziej. (1045)

B. Bodziński — Łomża

Niewypłacona należność

W roku 1951 Prezydium PRN w Augustowie zaangażowało z gromady Solistówka, gm. Bargłów 12 robotników sezonowych do pracy przy sprzątaniu lnu. Za przepracowany dzień Prezydium PRN zobowiązało się płacić robotnikom po 25 zł dziennie. Wydano kwity z wyszczególnieniem przepracowanych dni i na tym się skończyło.

Kilkakrotnie chłopi zwracali się do Prezydium PRN w Augustowie, lecz zawsze otrzymywali odpowiedź: „Jak będziemy mieli pieniądze, to zapłacimy".

Takie traktowanie sprawy jest niewłaściwe, robotnicy za pracę muszą otrzymać wynagrodzenie. (1367)

12 podpisów chłopów z Solistówki

Program radiowy na 26 lutego

Program I na fali 1322 m.

5.10 Koncert poranny. 8.05 Wszechnica Radiowa — kurs I. 8.35 Pieśni polskie. 9.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych. 10.10 „Dźwiękowa gazetka przedszkolna". 11.45 Głos mają kobiety. 12.04 „Na swojską nutę". 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 17.25 Robert Schuman — kompozytor tygodnia. 18.20 Poznajemy projekt Konstytucji. 18.45 Audycja dla wsi. 20.30 Pieśni ludowe narodów radzieckich.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na fali 367 m.

5.55 Głosy w dyskusji nad projektem Konstytucji. 13.05 Słuchowisko dla klasy III. 14.15 Wspomnienia robotnicze Albina Bobruka. 17.45 „Ludzie pierwszego szeregu". 18.30 Wszechnica Radiowa — kurs II. 18.50 Mozaika muzyczna. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.20 Wiadomości sportowe. 21.50 Poznajemy projekt Konstytucji. 21.45 Pieśni Jana Brahmsa. 22.00 W rocznicę śmierci Hugona Kołłątaja. 22.20 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 6.30 i 21.00.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zguby

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU Białystok, prawo jazdy, metrykę urodzenia na nazwisko Andrejczuk Henryk Białystok, Słonimska 65. g 263—1

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Dąbrowska Stanisława zam. Łomża 1 Maja 19. g 1-3

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź skrytka 183. K 11—3

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa". Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 38-15, sekretarz redakcji 39-22, redakcja nocna 33-36, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski 38-33.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne oraz placówki PPK „Ruch". Prenumerata miesięczna — 4.00 zł, zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) — 2.35 zł. Konto PKO Nr XII — 1756/110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 337—111/127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku. T-3-19131

Jerzy Andrzejewski

Wiktor Hugo — pisarz narodu i ludzkości

Urodził się w roku 1802 w Besançon. Umarł w roku 1885, w Paryżu. Pomiędzy tymi dwiema datami: urodzin i śmierci, upłynął niemal cały wiek.

Wiktor Hugo urodził się w przeddzień cesarstwa, gdy mieszczańska rewolucja francuska miała już za sobą swój krótki, heroiczny okres. Lud zdobył Bastylię, lecz nie zdobył wolności. Ucisk i wyzysk feudalnej magnaterii zastąpiła burżuazja swoim własnym, kapitalistycznym uciskiem i wyzyskiem. Wprawdzie w dniu koronacji generał i konsul Bonaparte sam włożył sobie na głowę cesarską koronę, jednak syn skromnego adwokata z Korsyki nie mógłby w paryskiej Notre Dame powtórzyć tego gestu dawnych cezarów, gdyby za potęgą swych wojsk nie czuł potęgi bankierów i finansistów.

Gdy wiele lat później lud francuski odprowadzał do Panteonu trumnę ze zwłokami Wiktora Hugo — młodziutkiego Lenina dzieliły dwa lata od matury w symbirskim gimnazjum klasycznym. Karol Marks od dwu już lat nie żył, a syn robotnika fabryki obuwia w Tyflisie Józef Wissarianowicz Dżugaszwili miał zaledwie 6 lat.

Żaden z wielkich twórców minionego stulecia nie ogarnął swym życiem i twórczością tak rozległego okresu, okresu historii, jak to danym było Wiktorowi Hugo. Lecz nie na tym, rzecz jasna, polega wielkość twórcy „Roku 1793" i „Nędzników". O wielkości Wiktora Hugo zadecydował fakt, że ten żarliwy patriota i obrońca wolności oraz przyjaciel uciskanych zmieniał się wraz ze zmianami historii, rósł wraz z historią i na przestrzeni sześciu dziesięcioleci potrafił co raz pełniej wyrażać potrzeby i pragnienia narodu francuskiego, potrzeby i pragnienia mas pracujących.

Pierwszy tom poezji „Ody" wydał w roku 1822. W tym samym roku, w Wilnie ukazują się „Ballady i Romanse" Mickiewicza. Puszkin, już głośny autor ody „Wolność" i „Ruslan i Ludmiła", pracuje w Michajłowskoje nad tragedią o Borysie Godunowie i nad strofami „Eugeniusza Onlegina", a pokłóconego ze społeczeństwem angielskim Byrona dwa lata zaledwie dzielą od śmierci na walczącej o wolność ziemi greckiej.

Premiera tragedii „Hernani" pasuje niespełna trzydziestoletniego poetę na przywódcę szkoły romantycznej. Za Ludwika Filipa zostaje Hugo członkiem Akademii i parem Francji. Lecz świat idzie w tych latach szybko naprzód. Coraz ostrzej poczynają się ujawniać schorzenia rządzącej burżuazji, coraz ostrzej zarysowuje się nędza i niewola ludu. W dni rewolucji 1848 roku Wiktor Hugo jest przy republikanach, jego głos coraz silniej rozbrzmiewa w obronie wolności. Za drugiego cesarstwa staje się już symbolem wolności. Opuściwszy Francję, gdy w roku 1851 książę-prezydent Napoleon dokonał zamachu stanu, przebył Wiktor Hugo 20 lat na emigracji. Dopiero dzień abdykacji Napoleona III — trzeci września 1870 roku, stał się dla wielkiego poety dniem powrotu do ojczyzny.

Aragon, pisząc przed kilkoma miesiącami o Wiktorze Hugo w „Lettres Françaises" wspomniał, iż nawiązując do tego, co Lenin powiedział o Tołstoju i rewolucji rosyjskiej, słusznie można stwierdzić, że Hugo jest zwierciadłem rewolucji francuskiej.

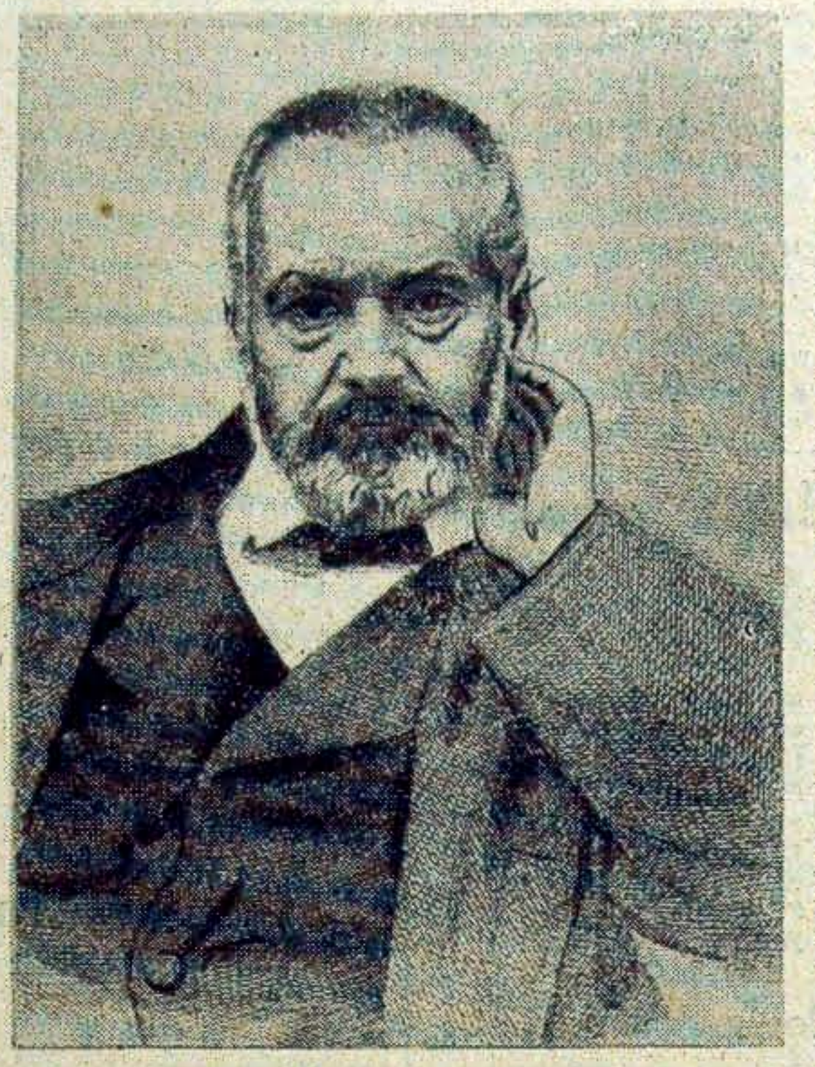

Wiktor Hugo *Foto - CAF*

W roku bieżącym narody całego świata, wszyscy ludzie dobrej woli, którym postęp, wolność i pokój są drogie, obchodzą uroczyście 150 rocznicę urodzin wielkiego syna narodu francuskiego. Wielka tradycja postępowa jednego narodu w coraz pełniejszym zakresie staje się własnością wszystkich narodów. Czyny i myśli tych, którzy w przeszłości o wolność walczyli, wspierają i wzbogacają tych, którzy teraz wolność już wywalczoną umacniają lub o wolność muszą jeszcze walczyć. Czyny i dzieła, które wyrosły z potrzeb i pragnień ludu, nigdy nie tracą dla ludu swej wartości. Wiktor Hugo żył i tworzył w innym świecie niż ten, który my obecnie kształtujemy, lecz służąc postępowi swego czasu — służył również i naszej walce o postęp.

Jest jednym z naszych wielkich poprzedników.

Czcimy więc przede wszystkim w Wiktorze Hugo wielkiego patriotę narodu francuskiego. Obrońcę ludzi uciśnionych i wroga uciskających. Twórcę słynnego bohatera „Nędzników", Jean Valjeana, i bohaterskiego chłopca paryskiego, Gavroche'a, umierającego na rewolucyjnej barykadzie.

Czcimy w Wiktorze Hugo człowieka, pisarza, który wraz z Byronem i Puszkinem solidaryzował się z narodowowyzwoleńczą walką narodu greckiego. Bronił skazanego przez sąd amerykański na śmierć Johna Browna, organizatora buntu niewolników. Potępiał dyskryminację rasową. A w roku 1849 na Międzynarodowym Zjeździe Przyjaciół Pokoju w Paryżu mówi:

„Idea powszechnego pokoju jest wspólną własnością tych wszystkich narodów, które domagają się pokoju jako najwyższego dobra. Porozumienie powinno zastąpić ostatecznie wojnę".

Czcimy w Wiktorze Hugo wielkiego poetę, który pisząc na wygnaniu o nędzy robotników miasta Lille, tak wołał:

„Piwnice Lille! Ludzie konają pod waszym kamiennym sklepieniem.

Książęta! Z ich to niedoli pochodzą wasze bogactwa".

A w tomie „Straszny rok 1871", w wierszu „Czyja wina", umiał powiedzieć, że „najpierw wiedza dojrzewa w człowieku, później przychodzi wolność" i potrafił osądzić własną klasę społeczną, pisząc w innym wierszu z tego samego tomu: „Piorun, który na nas spada, od was pochodzi" i dobrze, że tej samej czynności los udziela dwoje imion: najpierw zbrodni później kary.

Wiktor Hugo posiada wielką i świetną kartę w dziejach literatury francuskiej, utrwalił na niej taką siłę postępowej, walczącej myśli i taką żarliwość uczuć humanisty i przyjaciela człowieka, iż to co stworzył, stało się własnością całej ludzkości.

Strofy wierszy Wiktora Hugo służą dzisiaj ludowi Francji w jego trudnej i ofiarnej walce z przemocą własnych i obcych posiadaczy. Lecz te same strofy mogą stanąć u boku magnitogorskich tokarzy i naszych górników i stoczniowców. Głos małego Gavroche'a rozbrzmiewa dzisiaj głosami młodocianych kolporterów „Humanite", lecz ten sam czysty ton ofiarnej i bohaterskiej młodości możemy usłyszeć w głosach młodzieży wszystkich narodów. Jean Valjean jest przyjacielem ludu francuskiego. Lecz jest również przyjacielem i towarzyszem całej postępowej ludzkości. Tak, jak jego twórca, jak Wiktor Hugo, który za życia walczył o wolność piórem i słowem, dzisiaj zaś towarzyszy nam w tej walce swymi dziełami.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Z Olimpiady w Oslo

Wieczorek zajął 24 miejsce w czasie skoków w Holmenkollen

W niedzielę 24 bm odbył się na skoczni w Holmenkollen, w obecności ok. 100 tys. widzów, otwarty konkurs skoków. Startowało 44 zawodników. Mistrzem olimpijskim został Norweg Bergmann. W pierwszej szóstce znalazło się 3 Norwegów. Wyniki techniczne:

1) Bergmann (Norwegia) skoki 67,5 i 68, nota 226 pkt., 2) Falkanger (Norwegia) — 68 i 64 m., nota 221,5, 3) Holstroem (Szwecja) — 67 i 65,6 m. nota 219,5, 4) i 5) zajęli ex aequo Naes (Norwegia) — 63,5 i 64,5 oraz Brunscher (Niemcy zach.) — 66,5 i 62,5 m. Obaj otrzymali notę 216,5. 6) Hoel (Norwegia) 66,5 i 63,5, nota 215,5.

Polacy zajęli następujące miejsca: 24 — Wieczorek 60,5 i 60,5 m. nota 191, 27 — Stanisław Marusarz 59 i 60,5 m. nota 189, 33 — Węgrzynkiewicz — 60,5 i 58,5, nota 185, 39 — Tajner 57 i 56,5 m. nota 178.

•

W olimpijskim turnieju hokejowym USA zwyciężyły w sobotę wieczorem Czechosłowację 6:3 (2:1, 4:0, 0:2).

W niedzielę 24 bm Szwajcaria pokonała Niemcy zach. 63 (1:1, 3:1, 2:1). Czechosłowacja, po pięknej grze, wygrała ze Szwecją 4:0 (2:0, 2:0, 0:0).

Spotkanie hokejowe Polska — Norwegia zostało z powodu odwilży odłożone na poniedziałek 25 bm. Spotkanie to rozegrane zostanie na lodowisku w Jordal Amfi.

Półfinały mistrzostw Polski w szachach Kolejarz (Olsztyn) — Ogniwo (Białystok) 4½:3½

W ubiegłą niedzielę w lokalu Ogniwa odbyło się drużynowe spotkanie szachowe półfinalistów o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Kolejarzem Olsztyn a Ogniwem Białystok. Wynik spotkania 4½:3½ dla Olsztyna. Mecz cieszył się dużym zainteresowaniem publiczności.

Z poszczególnych wyników notujemy: Zawarczyński przegrał z Kołomeckim — mistrzem województwa olsztyńskiego. Z białostockiego Ogniwa przegrali swoje partie ponadto następujący zawodnicy: Snieżko, Pietraszkiewicz, Pawlikowska (z przeciwniczką znajdującą się na IV miejscu w Polsce). Zremisował tylko Stefanowicz. Wygrali Nurkowski, Górski oraz junior Tupalski.

W dotychczasowych meczach białostockie Ogniwo ma na swym koncie dwa przegrane i jeden wygrany.

W wyniku ostatniego spotkania drużyna białostockiego Ogniwa może liczyć w swojej grupie na III miejsce.

W następną niedzielę, 2-go marca białostoczanie grają w Lublinie (He)

WKS Suwałki — KS Spójnia Suwałki 8:8

W ramach mistrzostw bokserskich województwa odbyło się w sobotę dnia 23 bm. spotkanie pomiędzy WKS Suwałki a KS Spójnia Suwałki.

A oto wyniki poszczególnych walk (na pierwszym miejscu nazwiska zawodników Spójni):

W **wadze muszej** Arasimowicz wygrał na punkty z Ziółkowskim, w **wadze koguciej** takie samo zwycięstwo odniósł Kucharczak nad Tycem W **wadze piórkowej** w najciekawszej walce dnia Matys został pokonany przez Mikołajczyka. W **wadze lekkiej** Pawłowski odniósł zwycięstwo nad Zazdrościńskim przez poddanie się tego ostatniego w pierwszej rundzie. W **lekkopółśredniej** Cierko pokonany został przez Łukaszewicza na punkty. Chludziński w **wadze półśredniej** wygrał spotkanie przez dyskwalifikację Markowskiego w drugiej rundzie. W wadze **lekko-średniej** Czarniecki wygrał na punkty z Szydłowskim. Spotkanie w **wadze średniej** pozostało bez wyniku z powodu dyskwalifikacji obu zawodników (Radzewicz i Rusek). W **wadze półciężkiej** Grzybowski pokonany został przez Niebieszczańskiego w drugiej rundzie przez k. o. W **wadze ciężkiej** walka nie odbyła się z powodu braku zawodników.

W ringu sędziował ob. Warzyszkiewicz z Ełku. Organizacja zawodów nie bardzo wzorowa (znaczne opóźnienie rozpoczęcia spotkania).

Mecz oglądało ponad 700 osób. (He)

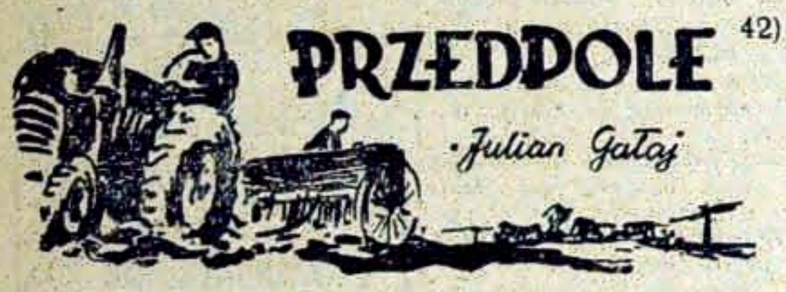

42)

Trójka podsądnych siedziała smętna, upokorzona. W jednym Muszyńskim zrywał się wewnętrzny bunt. Bo z kim on siedział ramię w ramię i na czyjego to kompana wyszedł? Oto siedział z największymi „łamagami" w spółdzielni. Najdeczek słynął z gderliwości i nieporadności. Nie dodawała mu splendoru opinia żony, która jako panna i we wczesnym małżeństwie pozwoliła sobie na dosyć swawolny tryb życia. O starym dziadydze — Pazurku nie było w ogóle nic do mówienia. I on — Muszyński, on — zawadiaka, ambitnik, on — chłop „honorowy", który w obronie swego „honoru" nieraz trzaskał pięścią, siedział teraz z najmniej poważaną w Łubniewie trójką i wysłuchiwał napomnień jak jaki pastuch! Jak jaki pastuch!

21

Traczyk prowadził pług pierwszy. Za nim szedł Cieślik Jan, Wojtek Kowalski, Klimek, Jantol... Tuż przy Jantolu Mazurkiewicz, Niepeć i Kolec. Zagon ciągnął się od ocienionego drzewami rowu do toru kolejowego. Wzdłuż zagonu od strony resztówki znajdował się burak zaniedbany przez działkowiczów, z których część poświęciła swoje siły oborze, a część jak np. Najdeczek nie chciała po prostu wychodzić do pracy. Czarna, lśniąca rola okalała duży szmat zżółkłej zieleni. Wprawne oko mogło rozpoznać tam prócz zielska również kiście szczypioru. Była to znów nieszczęsna cebula — przedmiot wyrzutu ze strony „rodowitych", wyrzutu, skierowanego pod adresem działkowiczów. Jeszcze i teraz Traczyk zerka od czasu do czasu na zżółkło-zielony obszar i zastanawia się. Czy dobrze zrobił wstępując do spółdzielni i czy na tej drodze zapewni byt sobie i dzieciom? Troje miał dzieci — kształcił wszystkie. Dla Traczyka nie istniała kwestia — uczyć czy nie uczyć... Zagadnienie to dawno przesądził. Cenił wiedzę i naukę. Sam, posiłkując się książkami gospodarował lepiej niż inni, zbierał z ha większe plony niż inni. I tylko w wyniku uznania jego wiedzy został kierownikiem grupy polowej w spółdzielni. Znał się na roli. Orientował się w wielu rzeczach choć co prawda przy powiatowym agronomie czuł się niezbyt swojo. Ustanawiali z nim płodozmian, typowali gdzie co posiać, jednak Traczyk raczej wysłuchiwał agronoma. Bał się, że w razie nieurodzaju wina spadnie na niego. A czyż jest łatwiej o coś jak o nieurodzaj? Ot i teraz — zasiali mieszanki, zasiali rzepak i nie powschodziło. Trawopolny system rolnictwa neutralizował podobno skutki suszy, a przynajmniej zmniejszał je do minimum. Tak twierdził agronom, ale mrugał znacząco do Traczyka; gdy znaleźli się sam na sam nachylił się ku niemu:

— Nie wierzcie kolego, że suszy zapobiegnie jakiś płodozmian.

Mimo tego stanowiska agronom zalecił zrobić na polach spółdzielczych siedmiopolówkę. Zarząd zgodził się na to, a zebranie ogólne zatwierdziło. W pierwszym jednak roku nie dawał się ów system zastosować odrazu. Pokawałkowana, różnie uprawiona a więc różnej jakości gleba musiała być najpierw odpowiednio ujednolicona. Dlatego miano wysiać nawozy nie ściśle według obmyślanego płodozmianu, lecz tak, by glebę upodobnić choć w przybliżeniu. Dlatego też pszenicę siano aż w trzech polach, żyto we dwóch, okopowe we dwóch...

Łaził teraz Traczyk przy pługu i co rusz zerkał na zaorane pole. Po ostatnich deszczach ziemia dawała się orać; skiby układały się równo. Konie ciągnęły pomału, krok za krokiem. Wynikało to nie tylko z przyzwyczajenia Traczyka do powolnej orki, ale i z jego zamyślenia. Zbliżał się moment zegnania razem krów i razem koni. Zbliżał się moment, kiedy wyszedłszy rano zastanie w oborze tylko dwie krowy i cielę a w stajni pustkę. Nie zarży do niego źrebak, nie odezwie się czułym głosem kobyła. Nie będzie miał możności poklepać ją po zaokrąglonych plecach, nie będzie miał możności przeciągać zgrzebłem i szczotką. Lubił Traczyk konie — kochał je. Przed wojną trzymał licencjonowanego ogierka i właściwie ten ogierek zapewnił mu dobrobyt. Za zarobki osiągnięte dzięki temu nabył maszynę szerokomłotną, potem żniwiarkę. Traczyk był przedmiotem zazdrości nawet bogatych chłopów. A dzisiaj? Dzisiaj oto orze razem z biedakami i wypracowywuje dniówki obrachunkowe. Co na ostatku z tego wszystkiego wyniknie?

Malał z każdym przejściem oraczy wzdłuż pola obszar tych pól. Słońce grzało mocno, choć w promieniach jego krył się chłód jesieni.

Pole wyglądało na podziurawione kanciastym kołkiem — to sterczące skiby rzucały cienie nierówne, a gęste jak dziury olbrzymiego sita. Konie parskały od czasu do czasu, to jakaś zabłąkana wrona manewrowała wśród oraczy. Po kilku okrążeniach Traczyk przystawał — za nim reszta. Przystanki były kilkuminutowe. Oracze sięgali dłońmi pod końskie chomąta, by zbadać stan zapocenia zwierząt, zapalali papierosy i siadali dla odpoczynku na ziemi. Niekiedy pędził po torze kolejowym pociąg odprowadzany oczami łubniewiaków. Jedne pociągi zatrzymywały się przy stacji, — inne pospieszne pędziły dalej. Tylko z okien wyglądały ciekawe twarze pasażerów, tylko tu i ówdzie wionęła ku oraczom wyciągnięta ręka podlotka.

Podczas jednego z postojów zeszła się większość chłopów do Cieślika. Miał to być postój nieco dłuższy. Orka na zagon należy do ciężkiej orki i konie męczą się wówczas. Odpoczynek jest dla nich nieodzowny.

— Za późno trochę orzemy — kręcił głową Traczyk. — Ziemia pod oziminy powinna się uleżeć...

— Głupstwo — machnął ręką Cieślik — puścimy Kambella... i... już.

— Kambell... tak — mówił w zamyśleniu Traczyk — ale właściwie to my jesteśmy partacze. Gdy byłem na kursach kierowników grup polowych, ciągle nam wbijali do głowy, że powinniśmy stosować trawopolny system. Jasiek Dąbek gada, że w Rosji to się powszechnie przyjmuje. A jak nam się nie uda?

— Gorzej nie będzie jak w tym roku z mieszankami — wtrącił Mazurkiewicz.

Kowalski Wojtek palił papierosa zdala, w milczeniu, ze spuszczoną smutnie głową. Skończywszy palić zaczął majstrować przy pługu. Stukał weń, zgarniał ziemię kamieniem. Niemiły zgrzyt granitu o żelazo dochodził do uszu reszty łubniewiaków. Potem chwycił Wojtek za grządziel i poruszył pługiem.

— Co on tam robi? — zainteresował się Klimek.

— Zabija czas — rzekł Jantol. — Zmartwienie w domu to i czas się dłuży.

— Wieta że Antoniaczka pojechała wczoraj do Warszawy — zaczął z innej beczki Cieślik.

(Dalszy ciąg nastąpi)